№ 280. Kraków, dnia 8 Grudnia — Sobota. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W miejscu	20	10	5	1. 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Kraków, 7 grudnia.

Sprawę przedłużenia przywileju kolei północnej stawiają niektórzy na tak fałszywym gruncie, że skutkiem tego najbłędniejsze wyobrażenia o niej zrodzić się muszą. Uważamy ją za tak ważną dla kraju naszego, tak znaczny wpływ mającą na stosunki ekonomiczne kraju — że gdziekolwiek się spotkamy z takiemi mylnemi wyobrażeniami, wystąpić przeciw nim i prostować je uważamy sobie za obowiązek.

I tak w ostatnim numerze jednego z najlepszych pism polskich, *Dziennika Poznańskiego*, spotykamy się w korespondencyi wiedeńskiej z dziwnie błędnemi o tej sprawie uwagami. Powiedziano tam, że „ostatecznie interes ogólny nie streszcza się koniecznie i bezwarunkowo w tem, żeby państwo kolej północną na siebie przejęło, lubo byłby to sposób najlepszy i jest zupełnie uzasadnionem domaganie się takiego załatwienia. Dla nas najważniejszą jest reforma taryf sama przez się i zabezpieczenie, żeby polityka monopolu i wyzyskiwanie powrócić nie mogło".

Niekonsekwencya, w ustępie tym zawarta, uderza na pierwszy rzut oka. Jeżeli korespondent sam przyznaje, że upaństwowienie kolei jest najlepszym sposobem zabezpieczenia interesów ogółu — toć oczywiście w tem się ten ogólny interes streszcza i do tego najlepszego sposobu zmierzać należy, a nie osłabiać swego stanowiska przypuszczeniem innych, gorszych, lub mniej dobrych sposobów. Nie możemy też zgodzić się z korespondentem, gdy największy nacisk kładzie na kwestyę taryf. W tej grze, jaka się tu rozgrywa między interesem domu Rotszyldów — jako głównego akcyonaryusza — a interesem publicznym, zwycięstwo bardzo łatwo będzie po stronie giełdowych baronów, jeżeli całą sprawę zredukuje się do kwestyi taryf. Wtedy bowiem towarzystwo poczyni daleko idące na pozór ustępstwa i utrzyma się przy przywileju. Nie o same taryfy tu chodzi, ale o całą gospodarkę, na którą rząd nigdy wpływu nie uzyska; o te wszystkie urządzenia i zarządzenia, od których zależy albo ułatwienie albo wielkie utrudnienie ruchu; o tę całą manipulacyę ruchu, w której dla drobnych oszczędności naraża się publiczność handlową i przemysłową na wielkie straty i uciążliwości — słowem o to, ażeby zarząd na każdym kroku dowodził silnego przekonania, że kolej jest dla publiczności, nie zaś publiczność dla kolei. Pod tym względem skargi na kolej północną są nie mniej częste i uzasadnione, jak pod względem taryf. Temu zaś żadne ubezpieczenie się ze strony rządu w akcie koncesyjnym nie zaradzi — temu zaradzić może jedynie upaństwowienie. Jesteśmy też przekonani, że i pod względem taryf samych wszelkie ostrożności aktu koncesyjnego z biegiem czasu kruchemi się okażą, że zmieniające się stosunki i potrzeby obrotu handlowego stworzą takie nowe sytuacye, których w akcie koncesyi przewidzieć nie można.

Ale jeszcze bardziej błędną jest dalsza uwaga korespondenta. Powiada on, że „państwu łatwo jest przejąć koleje chore, zadłużone; lecz czy ono może zdobyć fundusze na nabycie kolei zdrowej, na spłacenie akcyj, mających cenę podwójnej wartości nominalnej? Po objęciu zaś tej kolei musiałoby zaraz nastąpić obniżenie taryf (boć to cel), czyli obniżenie dochodu, czyli że kapitał wysoki na kupno wydany nie rentowałby się w tym samym stosunku".

Korespondent pomięszał tutaj zwyczajną akcyę upaństwowienia kolei z kwestyą przedłużenia lub nieprzedłużenia przywileju. Tam rząd wywłaszcza faktycznie istniejące akcyjne przedsiębiorstwa przewozowe, więc według wszelkiej słuszności musi wynagrodzenie za wywłaszczenie mierzyć wysokością dochodu, jaki właściciel (t. j. akcyonaryusz) pobiera. Tu zaś zachodzi zgoła odmienny stosunek. Towarzystwo kolei Północnej ma tylko do roku 1886 przywilej na eksploatacyę swej linii. Z tym rokiem przywilej ustaje, i Towarzystwo zostaje z całą swoją realną własnością ale bez własności przywileju. Cóż więc ma do wykupienia ten, ktoby od r. 1886 tę kolej miał objąć? Tylko tę realną własność — więc grunta, progi i szyny, budowle, park i całe urządzenie. Przedsiębiorstwo jako takie, z dochodami swemi nie jest przedmiotem wykupna, bo ono od r. 1886 już nie istnieje. Powie kto: krzywda dla akcyonaryuszów! Żadnej nie ma krzywdy — akcyonaryusze bowiem wiedzieli, że kupują udział w przedsiębiorstwie, którego dnie są policzone, które z pewnym, już w akcie koncesyi wyrażonym terminem przestaje istnieć, którego majątek z tym terminem redukuje się do realnej wartości przedmiotów, w posiadaniu jego będących, bez wartości przywileju. Państwo stoi na tak silnej prawnej podstawie, że wszelkie zboczenie z tego stanowiska jest krzywdą dla ogółu, którego praw nie powinno państwo nigdy się zrzekać na korzyść spekulacyjnego kapitału.

Po tem, cośmy tu odpowiedzieli na uwagi wiedeńskiego korespondenta *Dziennika Poznańskiego* — nie potrzebujemy obszernie motywować stanowiska naszego wobec zapowiedzianego w tej sprawie wniosku zjednoczonej lewicy. Oto według ostatnich dzienników wiedeńskich w klubie lewicy zapowiedział poseł Schwab wniosek, wzywający rząd, aby w rokowaniach z koleją Północną działał w tym duchu, by zwierzchnictwo państwa co do taryf było możliwie najsilniej zastrzeżone. Wniosek taki, gdyby w pełnej Izbie przeszedł, byłby bardzo na rękę giełdowym baronom. Z góry bowiem przesądza on już kwestyę istotną, zasadniczą, kwestyę przedłużenia przywileju — bo tylko w takim razie potrzebnem jest zastrzeżenie zwierzchnictwa państwa co do taryf. Co lewica z wnioskiem tym zrobi, czy wpływ grupy Rotszylda jest tam tak silny, aby wymódz na lewicy uchwałę, już z góry całą tę sprawę na niekorzyść ogółu przesądzającą? przewidzieć dziś trudno. Zwracamy jednak wcześnie uwagę poselstwa naszego na znaczenie tego wniosku, i wyrażamy nadzieję, że Koło polskie na lep nie pójdzie.

Kilka uwag o nafcie i wosku ziemnym w Galicyi.

(Odpowiedź lwowskiemu korespondentowi Czasu (§§) na jego artykuły zamieszczone w N. 257 i 267 tegoż pisma.)

(*M.*) Korespondent lwowski *Czasu* (§§) zatrąbił w N. 257 tegoż pisma na alarm, wzywając całe społeczeństwo nasze, ażeby chwyciło za oręż w obronie zagrożonego jak sam nazywa „tego biednego przemysłu naftowego". Zawadziwszy w pierwszej linii o fiskalizm, który rzeczywiście przemysłu naftowego nie oszczędza, ale oszczędzaćby musiał górnictwo naftowe, widzi autor korespondencyi lwowskiej do *Czasu* niebezpieczeństwo grożące przemysłowi naftowemu w Galicyi „w coraz częściej ujawniającej się tendencyi władz górniczych do takiej ingerencyi w sprawach kopalnictwa naftowego, która niemal niweczyłaby prawo wypływające z patentu cesarskiego z r. 1862. Patent ten jak wiadomo wydany wskutek przedstawienia reprezentancyi kraju wprost do tronu wniesienego, wyłącza naftę i wosk ziemny z kategoryi minerałów zastrzeżonych, o których traktuje ustawa górnicza i zastrzega właścicielowi zupełne prawo rozporządzania olejami ziemnemi w jego gruntach się znajdującemi". Następnie przedstawia korespondent *Czasu* kilka przypadków rzekomego wmięszania się władz górniczych w prawo przyznane przemysłowi naftowemu aktem cesarskim wyżej wspomnianym, z pomiędzy których jako najniebezpieczniejszy procedens przytacza nadanie górnicze kopalni na wosk ziemny przez starostwo górniczne krakowskie tak zwanej spółce truskawieckiej w Truskawcu. W końcu podaje korespondent *Czasu* do publicznej wiadomości, że Wydział krajowy wniósł już w tej sprawie skargę do rządu na starostwo górnicze w Krakowie w celu odwrócenia zamachu na cenne prawo, przyznane Galicyi przez monarchę aktem, który ze względu na datę swoją pod względem mocy prawnej stoi na równi z ustawą górniczą.

Artykuł ten wywołał odpowiedź starosty górniczego krakowskiego p. Wachtla zamieszczoną w N. 265 *Czasu* zakreślającą jasno stanowisko, jakie władze górnicze w tej sprawie zajęły a mianowicie, że z całą ścisłością przestrzegać będą jako powołane do tego, aby najwyższe postanowienie cesarskie z dnia 22 stycznia r. 1862 dosłownie brane było a nie dowolnie przekręcane. Trafnemi są uwagi nadesłane „w interesie prawdy" do *Gazety Krakowskiej* a zamieszczone w N. 268 tegoż pisma, których autor zarzucając korespondentowi *Czasu* ignorancya albo złą wolą bierze w obronę władzę górniczą w przeświadczeniu, „że postępowaniu starostwa górniczego w Krakowie zarzucić absolutnie nic nie podobna, a jego usiłowania uczciwe, aby „ten biedny przemysł naftowy" zamienić w górnictwo naftowe uposażone przywilejem wolności górniczej, opartej na zdrowych zasadach ustawy górniczej, zasługuje ze strony ludzi rozumnych i dbających o pomyślność kraju na szczerą wdzięczność." Następnie podaje autor tych uwag historyę patentu cesarskiego z r. 1862, z której się dowiadujemy, że bez współdziału Rady państwa wydany, patent ten ani w zbiorze praw państwowych ani ustaw krajowych publikowany nie został, że zatem pozbawiony jest kardynalnych warunków prawomocności. Nareszcie i *Kuryer Poznański* w N. 270 z dnia 27 listopada zamieścił w odpowiedzi *Czasowi* zajmujący i ze znajomością rzeczy napisany artykuł o przemyśle naftowym w Galicyi, który zasługuje rzeczywiście, abyście go *in exstenso* czytelnikom pisma waszego podali.

Przyznajemy, żeśmy nie mieli ochoty brać się do pióra, ażeby rozprawić się z lwowskim *Czasu* korespondentem, a to tem mniej, żeśmy sądzili, że odpowiedź dana temuż przez starostę górniczego p. Wachtla będzie dla niego dostateczną odprawą; kiedyśmy przecież w N. 267 *Czasu* z dnia 23 listopada dojrzeli znowu różki (§§) a tuż za nimi artykuł tak samo tendycyjnie napisany jak poprzedni mogący obałamucić umysły w kraju naszym, nie mającym prawie wcale ludzi obeznanych z tą materyą, tośmy sobie uważali za obowiązek obywatelski rozprawić się z korespondentem *Czasu* tak, jak na to zasługuje, a obrabianie kwestyi naftowej i woskowej w naszym kraju wytrącić raz na zawsze z rąk ludzi, którzy co najwięcej na nazwę dyletantów zasługują.

Austryacka ustawa górnicza z dnia 23 maja 1854 roku wylicza w § 3 minerały do tak zwanych kopalin zastrzeżonych należące. Do tej kategoryi zaliczone są także żywica ziemna, ale minerały zbiorową tą nazwą objęte, nie są bliżej wyszczególnione. W rok po ogłoszeniu ogólnej ustawy górniczej, orzekło ministeryum skarbu, jako ówczesna najwyższa władza górnicza, że wosk ziemny, jako minerał zastrzeżony uważany być ma, a w roku 1860 wydało na podstawie orzeczeń ludzi fachowych podobne rozporządzenie i co do nafty.

Dopiero wskutek przedstawienia Sejmu galicyjskiego rozporządzenie to ministeryalne najwyższem postanowieniem z dnia 22 stycznia 1862 r. o tyle zmienione zostało „iż w Królestwie Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem nafta i dziegieć ziemny, jeżeli do wyrabiania olejów świetlanych używane bywają, nie mają być uważane jako należące do regalu górniczego."

W roku 1865 orzekło ministeryum handlu, że pod wymienionymi warunkami także i wosk ziemny nie ma być uważany jako minerał zastrzeżony. Władze rządowe w poczuciu, że patent cesarski z r. 1862 nie posiada mocy bezwarunkowo obowiązującej, i że oddając warunkowo prawo dobywania nafty właścicielowi powierzchni ziemi przyczynił się tylko do zawikłania stosunków prawno-górniczych, tym sposobem napływ kapitałów obcych potrzebnych do dźwignięcia szybkiego tego przemysłu potrzebnych odstręczył i bezpośrednio niekorzystnie oddziałał na na przemysł naftowy w Galicyi w chwili, gdy mógł stać się pierwszorzędnym w świecie a przynajmniej oprzeć się poczynającej się konkurencyi amerykańskiej w Europie, przedłożyły w 1873 roku Sejmowi galicyjskiemu projekt do ustawy oddający bezwarunkowo żywice ziemne pod ogólną ustawę górniczą, ale Sejm galicyjski projekt rządowy odrzucił i sam na dniu 18 września r. 1878 uchwalił prawo do uregulowania dobywania nafty na podstawie przynależytości tejże do właścicieli powierzchni ziemi, której to uchwale z powodu, że orzekać miała o nafcie, któréjby się do olejów świetlanych nie używało, a która w tym przypadku pod prawo górnicze bezwarunkowo podpada i tym sposobem wkraczała w kompetencyą Rady państwa, najwyższej sankcyi odmówiono. Taka jest historya najwyższego postanowienia cesarskiego z dnia 22 stycznia 1862 roku, która stworzyła wyjątek w zasadzie wyrażonej w prawie górniczem i wymaga w następstwie ścisłego przestrzegania. Najwyższe postanowienie cesarskie wyraźnie oświadcza, że nafta i dziegieć ziemny, jeżeli do wyrabiania olejów świetlanych używane bywają, nie moją być uważane, jako należące do regalu górniczego.

Z tego krótkiego brzmienia najwyższego postanowienia wynika przedewszystkiem, że przez nie wosk ziemny z rzędu minerałów zastrzeżonych wykluczony nie został, i że to nawet w intencyi reskryptu nie leżało. Pierwszy lepszy podręcznik mineralogii poucza nas, że żywice ziemne są nazwą gatunkową dla całej familii minerałów, do których pomiędzy innemi nafta, dziegieć ziemny i wosk ziemny należą.

Że w czasie, w którym najwyższe postanowienie z dnia 22 stycznia 1862 r. wydane zostało, już wosk ziemny powszechnie a u nas w Galicyi szczegółowo znano i do żywic ziemnych zaliczono, dowodzi ta okoliczność, że już w r. 1855 ministeryum skarbu, jako ówczesna najwyższa władza górnicza, widziało się zniewolone orzec, że wosk ziemny do żywic ziemnych a tem samem i do minerałów zastrzeżonych należy.

Że wosk ziemny od nafty i dziegciu ziemnego zupełnie jest różny, pokazuje się z projektu rządowego Nr. 3 przedłożonego 9 sesyi Rady państwa a mającego na celu uregulowenie prawa

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

18) przez

Autora „MARZYCIELI".

(Ciąg dalszy)

I tu wylał się strumień pochwał na głowę nieobecnego, zakończony uwagą:

— Ten jeden będzie swój urząd sprawował na większą chwałę bożą.

— *Ad majorem, Dei gloriam!* — poprawił prymas! — Skoro tak jest, mój kochany — dalej mówił — więc zanotuj mi w książeczce jego imię i nazwisko, żebym przypadkiem nie zapomniał.

Jakiś czas milczeli. Potem kardynał znowu zapytał:

— Nie ma więcej nic nowego?

— Bratanek księdza kanclerza oświadczył się o rękę siostrzenicy W. Eminencyi.

— Wiem, wiem... wszak właśnie wczoraj była tu z matką prosić nas o błogosławieństwo. Będziemy mieli kłopot, mój kochany, trzeba pomyśleć o jakiem wianie.

— To rzecz najmniejsza.

— Najmniejsza, powiadasz? A wszak w kasie naszej ciągłe pustki, chociaż ksiądz kasyer nieraz mi mówił, że dochody są znaczne i lubo my takmało na siebie wydajemy.

— Dużo jednak pieniędzy pochłania reprezentacya, zakłady dobroczynne, o których W. Eminencya każe pamiętać, administracya dóbr rozległych, klęski nieprzewidziane, zresztą i krewni coś kosztują.

— Prawdę mówisz, mój kochany... pieniądz okrągły, więc się toczy. Ale jak ci się zdaje, zkąd my weźmiemy na wyprawę i na posag dla tej biednej dziewczyny?

— Najlepiej sprzedać w górskich dobrach lasu za pięćdziesiąt tysięcy. Drzewo na to rośnie, żeby z niego była korzyść.

— Masz słuszność, mój kochany, Pan Bóg w rzeczy samej na to dał drzewo.

— Dodatkowo zaś — uzupełnił Ptaszek — może W. Eminencya wypuścić panu młodemu którąkolwiek z lepszych wsi w dzierżawę na lat dwadzieścia cztery, z prawem hipotecznego tejże zabezpieczenia, by jej nie mógł utracić.... Jedno z drugiem złączone, wystarczy na wyprawę i posag.

— Dobry z ciebie finansista, doskonały!... Trzeba tak zrobić, trzeba.

Znowu milczenie zapanowało.

— A więcej nie ma nic nowego? — prymas raz jeszcze zapytał.

— Chybaby to, że w mieście coraz niespokojniej. Mówią o jakichś spiskach.

— Wszystko to mój kochany ztąd pochodzi, że ludzie coraz bardziej oddalają się od świętej religii. Właśnie wczoraj rozesłaliśmy nowy okólnik do duchowieństwa, w którym je upominamy, by z całą gorliwością broniło świętych przykazań kościoła i najpierw z siebie dobry przykład dawało.

— Sąd pierwszej instancyi skazał obu więźniów na karę śmierci.

— Słyszałem, słyszałem.... *Domine, sit voluntas tua!*

— Smutno tylko, że do spisków biorą się także panowie, hrabiowie, ci, którzy dotąd byli zawsze najsilniejszemi podporami tronu i kościoła.

— Słuszna twoja uwaga, mój kochany, to wielkie, bardzo wielkie nieszczęście! Szatan pychy i nieposłuszeństwa tak już ludzi opanował, że kto wie, czy Bóg sprawiedliwy nie ukarze nas za to ogniem siarczystym, jak ongi Sodomitów! *O! Jerusalem! Jerusalem! quotiesquumque volui congregare filios tuos et noluisti.*

— Do arystokratów, którzy od kościoła świętego najbardziej się odstrychnęli — ciągnął kamerdyner — należy w pierwszym rzędzie hr. Roman Despot, pierwszy szambelan dworu i pan milionowy, ale kacerz przebrzydły.

— Słyszałem o nim... to antychryst!

— Nigdy się nie spowiada, do kościoła nie chodzi, księży nie cierpi.

Prymas wzrok i ręce podniósł do góry.

— *O! scrutans corda et renes Deus, miserere!* Spraw o Panie, by ten grzesznik wszedł na drogę cnoty i ukorzył się przed blaskiem twojej światłości! Zawsze to człowiek niezwykły, jeden z pierwszych panów w kraju.

— W. Eminencya zapewne nie wie, że on dziś ma być tu...

— Tu? U nas?

— Tak jest, u W. Eminencyi.

— W jakim celu? Może chce się ukorzyć i wyznać grzechy swoje?

Ptaszek ironicznie się uśmiechnął.

— Taki grzesznik zatwardziały o pokorze pewnie nie myśli. Szatan podsunął mu inne zamiary, on chce W. Eminencyę skompromitować.

— Nas? A za co?

— A za co szatan szkodzi rodowi ludzkiemu? Za to, że go nienawidzi. Hrabia więc z nienawiści do religii, radby u nas jej widomą głowę skompromitować.... Wczoraj właśnie przysłał do mnie swego marszałka dworu z prośbą, bym za nim wstawił się do W. Eminencyi i obiecywał mi nawet za to nagrodę sowitą. Gdyby zamiary jego były czyste, nie byłby starał się mnie przekupić, chociaż z drugiej strony bardzo go żałuję, jeśli sądzi, że ja tu co mogę... Wszak W. Eminencya tylko to czyni, co sama chce i na jej decyzyę nikt nigdy nie wpłynie, tem mniej taki jak ja chudopachołek.

— *Digitus Dei est hic!* skoro chciał cię przekupić, a tyś się nie dał — prymas odpowiedział. — Z tem wszystkiem jednak powiedz mi otwarcie, na czem miała polegać ta kompromitacya, bo jak dotąd, nic jeszcze nie wiem.

— Hrabia zamierza prosić W. Eminencyę o protekcyę do księcia za oboma skazanymi.

— Cóż w tem tak złego?

— A wszak obadwa zostali skazani na śmierć za zdradę stanu.... Prócz tego, ów Iwo, o którym nawet ludzie nie wiedzą, jak się właściwie nazywa, ma być nietylko spiskowcem politycznym, lecz także socyalistą zagorzałym, który całe życie pracował nad obaleniem tronu i ołtarza. O ile w mieście mówią, książę z pewnością ich nie ułaskawi, wstawianie się więc za nimi wywarłoby chyba ten skutek, że N. pan straciłby zaufanie do W. Eminencyi, a i w Rzymie za złe by to wzięto. Zresztą, samo pojawienie się W. Eminencyi z takim ateuszem, jak hrabia, byłoby wielce kompromitującem.

Ptaszek urwał i badawczo spojrzał w oczy prymasowi. Ten chwilę stał bez ruchu, jakby w głębokiem zamyśleniu pogrążony. Potem wzrok do góry podniósłszy, rzekł raz jeszcze:

— *Digitus Dei est hic!*

Gdy tego dnia, w południe, hr. Roman Despot zjawił się w salonie prymasa, ten przyjął go tak zimno, że zaraz na wstępie musiał sobie powiedzieć, iż napróżno się tu trudził. Mimo to, nie chcąc z placu boju bez walki ustąpić, zaczął mówić o celu swojej wizyty i w słowach gorących zachęcał Jego Eminencyę do wstawienia się za skazańcami.

Kardynał wysłuchał, w końcu zasłoniwszy się swojem stanowiskiem, przekonaniami i sentencyami łacińskiemi, których kilka przytoczył, stanowczo odmówił.

Gdy w pół godziny po przyjeździe do prymasowskiego pałacu, hrabia zstępował po marmurowych jego wschodach, na twarzy starca, mimo uśmiechu szyderskiego, był jakby ból głęboki.

Wsiadając do karety, rzekł półgłosem do siebie!

— Jutro będę sam u księcia.

Rozdział dziesiąty.

Posłuchanie u księcia.

W zamku ruch i gwar, jak rzadko kiedy. Wytworne bogate powozy zajeżdżają jeden po drugim, z których wysiadają panowie w złocistych uniformach, z orderami na piersiach a wstęgami na szyjach. Obok ministrów i tajnych radców, widać biskupów i generałów; obok członków ciała dyplomatycznego i arystokracyi rodowej, radców dworu i podkomorzych.

Wszystko to przesuwa się obok siebie, witając się przelotnie, i wszystko po głównych wschodach spieszy na pokoje książęce.

Od miesiąca książę nie przyjmował, kilka tygodni bowiem spędził w swojej letniej rezydencyi, w ostatnich zaś dniach był trochę chory. Ciekawi, skrzętnie się dowiadywali, co mu było, wszelako lekarze przyboczni tak ścisłą tym razem umieli zachować tajemnicę, że prawda na jaw nie wyszła. Jedni mówili, że książę dostał silnej grypy, drudzy, że lekkiego ataku astmatycznego, inni, że przez jednę dobę cierpiał na pedogrę. Cokolwiekbądź, choroba nie musiała być ani zwykła, ani lekka, skoro ją tak pilnie ukrywano.

(C. d. n.)

eksploatacyi żywic ziemnych; w tem to przedłożeniu rząd sam w § 1, przy wyliczaniu żywic ziemnych, wymienia z osobna naftę, dziegieć ziemny i wosk ziemny, jako minerały zupełnie od siebie różne.

Jeżeli więc najwyższe rozporządzenie tylko dwie z tych żywic ziemnych tj. naftę i dziegieć ziemny z regaln górniczego warunkowo wyjąć pozwala, to też tylko nafta i dziegieć ziemny, a nie wosk ziemny do minerałów warunkowo niezastrzeżonych zaliczone być mogą. Jeżeli zaś ministeryum handlu w roku 1865 orzekło, że wosk ziemny także warunkowo z liczby minerałów zastrzeżonych (tj. jeźliby do wyrabiania olejów świetlanych miał być używany) wyjęty być może, to przez to ministeryalne rozporządzenie podsunięto najwyższemu rozporządzeniu intencyę, której ani w brzmieniu ani w treści najwyższego postanowienia dopatrzyć się niepodobna.

Takie zaś ministryalne roporządzenie, które ani w zbiorze ustaw państwowych ani specyalnie krajowych galicyjskich publikowane nie zostało, nie może być prawomocne, a to tem mniej ponieważ ono wyraźnie narusza i ustawę górniczą i najwyższe postanowienie z dnia 22 stycznia 1862. Jeżeliby był panujący także i wosk ziemny chciał wyłączyć z pod regalu górniczego, to najwyższe rozporządzenie prócz nafty i dziegciu ziemnego byłoby i wosk ziemny objęło a to tem bardziej, że jak już wyżej wspomnieliśmy, rząd już w roku 1855 zajmował się kwestyą przynależności wosku ziemnego do minerałów zastrzeżonych; jeśli więc mimo to w najwyższem rozporządzeniu wosk ziemny pominięty został, oczywiście w intencyi prawodawcy leżało, ażeby wosk ziemny i nadal do minerałów zastrzeżonych należał.

Pokazuje się więc ztąd, że powoływanie się pana korespondenta *Czasu* na najwyższe rozporządzenie z r. 1862 ua poparcie twierdzenia, jakoby wosk, ziemny do minerałów zastrzeżonych nie należał, jest po prostu niedorzecznością.

Ale także co do nafty i dziegciu ziemnego poczynione wyjątki przez najwyższe rozporządzenie z r. 1862 nie są absolutne, ale raczej jak tego rząd sam w motywach do przedłożenia Nr. 3. dowodzi, wyjątki te od sposbu przyszłego użycia nafty i dziegciu są zawisłe *„diese Ausnahmen von der Art der zukünftigen Benützung der Naphta und Bergtheers abhänging macht.“*

Najwyższe rozporządzenie brzmi bowiem: „nafta i dziegieć ziemny, jeśli do wyrabiania olejów świetlanych używane zostają, nie mają być uważane jako należące do regalu górniczego“, a więc tylko w tym jednym przypatku nafta i dziegieć ziemny nie mają być traktowane jako regalia, ale we wszystkich innych przypadkach zastósowania mają zachować cechę minerałów zastrzeżonych. A do iluż to innych celów naftę dziś już zużytkować musiano, że wspomnimy tylko o opale, wyrabianiu olejów surowych, farbach anilinowych.

Szczególny przycisk kładziemy na wyraz „oleje świetlane“ gdyż władze polityczne razem z panem korespondentem *Czasu* mają ten zwyczaj zamieniania olejów świetlanych na cele oświecenia.

Z brzmienia najwyższego postanowienia wynika, że nafta i dziegieć ziemny także i dzisiaj do regału górniczego należą i tylko wyjątkowo z szeregu minerałów zastrzeżonych wyjęte być mają. Obydwa te minerały są więc zastrzeżone a warunkowo tylko mogą wedle § 126 ogólnej ustawy górniczej dobywane być przez właściciela guntu.

Tyle w odpowiedzi korespondentowi lwowskiemu do *Czasu*, który kwalifikacyi do należytego ocenienia kwestyi naftowej na posiada.

Gdyby przecież wiadomość jego, że Wydział krajowy zaniósł skargę do rządu na postępowanie starostwa górniczego w Krakowie potwierdzić się miała, chociaż pogłosce tej uwierzyć nam prawie nie podobna i gdyby w następstwie tego kroku miał rząd pozwolić na bezwarunkowo wyjęcie żywic ziemnych z kategoryi minerałów zastrzeżonych, to trzebaby zawczasu kamień grobowy dlatego biednego przemysłu naftowego“ zamówić i na nim dla pamięci potomnych wyryć słowa: tu leży pogrzebany biedny przemysł naftowy, który pod opieką ustawy górniczej mógł zakwitnąć i zamienić się w górnictwo naftowe i tym sposobem stać się jednem z najobfitszych źródeł bogactwa narodowego, ale interes jednostek przeniesiono nad dobro ogółu, prywacie poświęcono dobro publiczne. *Utinam sim falsus propheta!*

Rządowy projekt do ustawy o ubezpieczeniu robotników.

Wspomnieliśmy wczoraj w artykule wstępnym o wniesionym przez rząd do Izby poselskiej projekcie ustawy, zaprowadzającej ubezpieczenie robotników na wypadek nieszczęścia w robocie. Dla zaznajomienia czytelników z tym arcyważnym projektem, podajemy go w najtreściwszym zarysie.

Projekt orzeka zasadniczo w § 1, że wszyscy robotnicy i urzędnicy, zajęci w fabrykach, kopalniach, hutach, kamieniołomach i okrętowych warstatach, są ubezpieczeni od skutków wydarzających się wśród pracy nieszczęść. To imperatywne, kategoryczne „są ubezpieczeni“ ma swoją wartość niemałą. Urzędnicy tylko ci — których dochód nie wyższy jest, niż 800 złr. rocznie. Dalej rozciąga się to ubezpieczenie na urzędników i robotników w budownictwie, w takich przedsiębiorstwach, w których są w ruchu kotły parowe i w ogóle takie przyrządy ruchu, które są poruszane elementarną siłą (wiatr, woda, para, gaz, gorące powietrze, elektryczność i t. p.), albo przez zwierzęta, nakoniec w takich przedsiębiorstwach, w których bywają wyrabiane materyały wybuchowe.

Do robotników i urzędników kolei żelaznych i żeglugi, ustawa ta tylko wtedy się stosuje, jeżeli koleje lub okręty są integralną częścią przedsiębiorstwa według § 1 projektu ustawie tej podlegającego; albo jeżeli do nich nie ma zastosowania ustawa z 5 marca 1869 o odpowiedzialności kolei żelaznych za wypadki nieszczęścia. Tak więc ta ze wszech miar niedostateczna ustawa o odpowiedzialności kolei, zostaje całkowicie w swej mocy!

Przedmiotem ubezpieczenia jest wynagrodzenie szkody, powstałej przez uszkodzenie ciała, albo przez śmierć ubezpieczonego,

To wynagrodzenie szkody polega na stałej rencie, która ma być poszkodowanemu wypłacana od początku piątego tygodnia po wypadku, przez cały czas nieudolności do pracy. Podstawą obliczenia renty jest stały zarobek poszkodowanego w ostatnim roku. Trzystakrotna dzienna średnia płaca — będzie uważaną jako roczny zarobek. Jeżeli on jednak wynosi więcej, niż 800 złr. — wtedy zwyżka nie wchodzi w obliczenie. Renta wynosi: a) w razie zupełnej nieudolności do pracy 60 prc. rocznego zarobku — b) w razie nieudolności częściowej taką część renty pod a) oznaczonej, jaka odpowiada pozostałej jeszcze sile do pracy, ale w żadnym razie niemniej od 50 prc. rocznego zarobku. Utrzymanie i leczenie robotnikóów, którzy przez wypadek nieszczęśliwy zostali skaleczeni — jest obowiązkiem przedsiębiorcy.

W razie śmierci, będącej skutkiem takiego wypadku — oprócz tego, co zmarły do dnia śmierci pobierał, mają być pokryte koszta pogrzebu, i wypłacaną będzie pozostałej rodzinie renta, wdowie dożywotnio, albo do powtórnego wyjścia za mąż 20 prc. — każdemu dziecku do ukończenia 15 roku życia 10 prc. — a jeżeli oboje rodzice nie żyją 15 prc. ostatniego rocznego zarobku ojca, wreszcie rodzicom zmarłego, jeżeli tylko od niego mieli utrzymanie 20 prc.

Ubezpieczeniem zajmują się osobne, w tym celu utworzyć się mające zakłady ubezpieczenia, oparte na zasadzie wzajemności. Na okręg każdej Izby handlowo-przemysłowej ma być taki zakład utworzony. Minister spraw wewnętrznych może dla jednego okręgu zarządzić utworzenie kilku takich zakładów, albo dla kilku okręgów jeden zakład utworzyć.

Członkami tych zakładów są: a) przedsiębiorcy — b) robotnicy i urzędnicy przedsiębiorstw, w § 1 wymienionych. Fundusz powstaje z wkładek przedsiębiorców i tych robotników, których dzienna płaca wynosi więcej, niż 1 złr. W tym wypadku opłaca przedsiębiorca $^{3}/_{4}$; robotnik $^{1}/_{4}$ wymierzonej wkładki. Robotnicy, pobierający mniej niż 1 złr. dziennie, nie płacą nic — całą wkładkę za nich opłacają przedsiębiorcy.

Wszelkie przedsiębiorstwa, podlegające tej ustawie, będą podzielone na klasy, odpowiednio do wysokości niebezpieczeństwa tak, że najwyższą klasę niebezpieczeństwa przyjmuje się jako 100 — niższe oznacza się procentową cyfrą. Według tych klas wymierza się wkładki, na podstawie statystyki wypadków. Klasyfikacya podlega rewizyi co pięć lat.

Każdy zakład asekuracyjny ma tworzyć kapitał rezerwowy, którego połowa tworzy specyalną rezerwę tego zakładu, druga połowa zaś wpływa do wspólnego rezerwowego kapitału wszystkich zakładów całego państwa. Tą wspólną rezerwą zarządza państwo.

Na tych zasadach ogólnych ułoży ministerstwo handlu normalny statut zakładów asekuracyjnych, ono też oznaczy termin wejścia ich w życie.

Co Austrya uczyniła dla siły zbrojnej w latach ostatnich.

Gdy Austrya w r. 1866 uległa w krwawym zapasie ze spadkobiercą Krzyżactwa, z państwem, które militaryzmem wzrosło, militaryzmem stoi i inne państwa do pielęgnowania militaryzmu zniewala, z państwem, któremu pod swoim bokiem w potęgę urość nie tylko pozwoliła, lecz przez konszachty Józefa II. z Fryderykiem II. w sprawie podziału Polski do wzrostu tego niebacznie i na swoją zgubę dopomogła; gdy skończyła się rola Austryi w Niemczech, a pozostał się jej byt polityczny jako państwa na wcale innych już warunkach, wtedy dopiero uczuto w Austryi potrzebę zorganizowania siły zbrojnej według nowszych zasad militaryzmu. Stało się to ustawą wojskową z r. 1868, która jednak po nowych tryumfach oręża pruskiego, po zwycięstwach jego nad Francyą w r. 1870 i 1871 okazała się prawie tylko systemem zasad, wymagającym po części wypełnienia, jak forma wymaga treści, po części uzupełnienia, po części nawet modyfikacyi. To też od r. 1872 widzimy Austryę w ustawicznych usiłowaniach około podźwignienia swej potęgi militarnej, szczególniej także pod względem fortyfikacyj, które, uważane przez pewien czas za całkiem prawie zbyteczne w systemie obrony przeciw najazdowi nieprzyjacielskiemu, nagle po walkach pod Strassburgiem, Metzem, Belfortem i Paryżem nabrały tem większego znaczenia.

Co Austrya od tej pory dla swej siły zbrojnej uczyniła, to po krótce przedstawić tu myślimy, o ile zadaniu takiemu wogóle podoła pióro niewojskowe i o ile pozwalają materyały, jakie mamy pod ręką w preliminarzach budżetu ministerstwa wojny, w uchwałach delegacyj do wspólnych spraw monarchii austro-węgierskiej i w zamknięciach rachunków budżetowych, a więc w materyałach jawnych, publicznych, przystępnych każdemu, co z góry uwalnia nas od zarzutu, jakobyśmy zdradzali tajemnice stanu. Zupełnie wyczerpującą praca nasza nie będzie; im dalej bowiem wstecz, tem więcej szczerb widzimy w materyałach naszych Mimo to, zwłaszcza gdy i tak główne tylko reformy i ulepszenia wyliczyć zamierzamy, mniemamy, że praca niniejsza każdemu, kto się nią zainteresuje, da wyobrażenie dość dokładne o wydoskonaleniu systemu zbrojnego pogotowia w monarchi austro-węgierskiej.

A dlaczego podejmujemy się tej pracy? Bo sądzimy, że ona właśnie zainteresuje dość szerokie koło czytelników nie tylko ze względu na powszechną sytuacyę polityczną, która we wzajemnem prześciganiu się państw europejskich co do zbrojnego pogotowia znajduje swój wyraz i piętno, lecz także ze względu na porównanie wydatków łożonych na cele militarne z wydatkami na cele oświaty i kultury. Rozumie się, że to studyum porównawcze, jako nienależące do zakresu pracy niniejszej, pozostawiamy innym, chyba że w przyszłości czas pozwoliłby nam zająć się niem osobno.

Przystępujemy do rzeczy, nadmieniając, że będziemy trzymać się w niej ile możności porządku chronologicznego, który, gdy chodzi o przedstawienie jakiegobądź rozwoju, może najlepsze o stopniowym postępie jego daje wyobrażenie.

Pierwszym ważnym krokiem było sprawienie nowych dział i wszelkich innych materyałów dla artyleryi polowej w latach 1876 i 1877. Wedle pierwotnego kosztorysu cały koszt wynosić miał 17,797.000 złr. Wykonanie planu szło z wielkim pospiechem; w czasie niespełna dwu lat obdzielono wszystkie trzynaście pułków artyleryjskich nowym materyałem, albowiem, jak ministerstwo wojny następnie nie zawahało się wyznać, niepokoje na półwyspie Bałkańskim zagrażały Austryi wojną; z kim? — nietrudno się domyślić. Pospiech nie mógł oczywiście wpłynąć na spartaczenie wielkiego i tak kosztownego dzieła, ale przyczynił się nieco do podrożenia go. Mimo to i mimo uwzględnienia w kosztorysie wszelkich oszczędności przez zużytkowanie starych materyałów, jako też mimo wypłacenia fabryce dział Kruppa w Essen (w Prusiech) wynagrodzenia w ilości sto sześćdziesiąt tysięcy złr. za odstąpienie od zobowiązań, jakie Austrya względem niej miała, rzeczywisty wydatek uczynił tylko złr 15.627,000. Do objętych tym planem nowych dział polowych użyto po raz pierwszy stali bronzowej, świeżo wynalezionej przez generała bar. Uchatiusa, z którego wynalazkiem wiąże się wspomnienie szpiegostwa pruskiego, pragnącego przyswoić sobie tajemnicę wynalazku, jako też wspomnienie samobójstwa wynalazcy, spowodowanego szykanami biurokracyi wojskowej, która, gdy chodziło o wypróbowanie dział Uchatiusa wielkiego kalibru, nie mogła powstrzymać się od pofolgowania swej żyłce „konserwatywnej“, tak właściwej całemu wogóle biurokratyzmowi austryackiemu gdy chodzi o postęp, o wydźwignięcie go z wygodnej zagrzęzłości. Wynalazek Uchatiusa odniósł zupełny tryumf (co do dział wielkiego kalibru już po jego śmierci), a w wykonaniu planu nowego zaopatrzenia artyleryi w r 1876 i 1877 wpłynął korzystnie na finansową stronę sprawy już dlatego, że wszystkie roboty wykonane zostały w samej Austryi. Stare działa z r. 1863 po części posłużyły do uzbrojenia twierdz, po części zaś, ponieważ były ze spiżu, przelane zostały na materyał do stali bronzowej Uchatiusa, tak że nowego bronzu bardzo mało potrzeba było zakupić. Ztąd też z całej sumy kosztu ogólnego wydano na nowe rury działowe tylko 853.500 złr., o wiele więcej kosztowały przybory do dział; amunicya kosztowała przeszło 5 i pół miliona, wozy do amunicyi przeszło $3^{1}/_{3}$ miliona.

Zaledwie atoli przeprowadzono zaopatrzenie artyleryi polowej w nowe działa i materyały, aliści już w r, 1877 występuje rząd z projektem reformy całej artyleryi, na którą też delegacye przyzwoliły potrzebne fundusze, powodując się przytaczanemi w motywach rządowych wciąż jeszcze „okolicznościami polityczno-wojskowemi, jakie od dość dawnego czasu zachodzą“ t. j. niebezpieczeństwem wojny z Rosyą, zagrażającem, jak powyżej widzieliśmy, od r. 1875. Reforma ta byłą też, po części przynajmniej, tylko uzupełnieniem owego zaopatrzenia w nowe działa. Odpowiadając skutecznością swych strzałów najnowszym wymaganiom, nowe te działa zadosyć czynią jednemu tylko warunkowi taktycznej pożyteczności artyleryi polowej dla armii; ale warunków tych jest więcej, a mianowicie polegają one na szybkich ruchach artyleryi, na zdatności jej do operowania w większych oddziałach i na doskonałem obsłużeniu.

Szybkość ruchów zawisła od trzech czynników, od wagi dział samych i nabojów dla nich, a ztąd też od ciężkości wozów z amunicyą, dalej od liczby i jakości koni, na koniec od tego, żeby artylerya polowa mogła towarzyszyć nietylko piechocie, lecz i konnicy. Wszystkie trzy czynniki właściwie są ściśle z sobą powiązane bo jeden na drugi wpływa. Co do wagi dział, odznaczają się wprawdzie nowe działa austryackie z stali bronzowej Uchatiusa lekkością względną, bo żadne inne państwo nie ma dział tak lekkich w stosunku do ich skuteczności, jak je fabrykuje sobie Austrya dzięki wynalazkowi Uchatiusa; mimo to nowe te działa są cięższe od dawnych dział austryckich raz dla tego, że w każdej artyleryi europejskiej są używane obecnie cięższe pociski na dalszą odległość, a więc też większe naboje prochu, z czego znów wynika konieczność większej wytrzymałości dział samych i lafet, a potem dla tego, że każde działo musi mieć pewną ciężkość w stosunku do siły wystrzału, aby go siła ta nie odrzuciła za daleko wstecz. Z powodu większej wagi dział i lafet ich, jako też większego ciężaru amunicyi na wozach wypadło tedy pomnożyć siłę pociągową z czterech na sześć koni, jak to zresztą oddawna już pozaprowadzały u siebie inne większe państwa europejskie. Z tego wynikło, pomnożenie liczby koni o 520, co do których wogóle postanowiono nadto zakupować je w lepszej jakości i lepiej je żywić przynajmniej w czasie ćwiczeń. W ten sposób spotęgowano zdatność artylery do szybkich ruchów, a więc do wczesnego rozpoczęcia operacyj artyleryjskich przy piechocie, od czego zawisł przebieg i wynik bitw. Ponieważ atoli nowsza sztuka wojenna polega także na tem, żeby konnica w większych oddziałach w znaczniejszem oddaleniu od kolumn przeznaczonych do walnej bitwy osłaniała ich uporządkowanie do szyku bojowego i w tym celu szybkiemi i dalekiemi wycieczkami niepokoiła nieprzyjaciela z boków i psuła mu komunikacye, a do tego potrzebuje poparcia równie ruchliwej artyleryi, przeto wypadło dla korperacyi z konnicą utworzyć niektóre oddziały artyleryi w charakterze tak zwanej artyleryi konnej, t. j. żołnierzom obsługującym działa dać konie pod wierzch, zamiast wozić ich na armatach lnb na wozach amunicyjnych. Artylerya konna w innych państwach dawniej już była zaprowadzona. Austrya zaprowadzając ją w roku 1878, ograniczyła z pobudek finansowych liczbę jej do 10 bateryj po 6 dział (po dwie baterye dla pięciu dywizyj konnicy). Podczas gdy armia niemiecka miała wówczas 46 bateryj artyleryi konnej, rosyjska 26, francuska 57 bateryj, które to liczby od r. 1878 może już się powiększyły, tak że 10 bateryj austryackich przedstawia się jako minimalna siła artyleryi konnej. Wskutek utworzenia jej podniosła się liczba koni znów o 530, jak i powiększyła się liczba żołnierzy w służbie czynnej o 190 ludzi.

(C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 6 grudnia.

— Warszawski wasz korespondent wspomina często o satrapach, zesłanych do Warszawy i w ogóle do Królestwa, celem zmoskwicenia narodu. W szeregu najzajadlejszych moskwicieli zajmuje nieposlednie miejsce Lucyan Ławrowski, obecny rektor uniwersytetu warszawskiego. Indywiduum to pochodzi z Galicyi i sprawowało tutaj długi czas urząd nauczyciela. Gdy nastała era konstytucyjna, służalczy umysł Ławrowskiego nie mógł się pogodzić z nowym porządkiem rzeczy, czyli, jak powiada *Słowo* tutejsze, gloryfikujące czyny Ławrowskiego, „jego twarda russka dusza nie mogła znieść prześladowania języka russkiego“ i indywiduum to wyniosło się do Rosyi, której, jak widzimy, oddaje obecnie znakomite usługi. Łucyan Ławrowski miał tutaj brata, Marcelego, który również był profesorem, ale z powodu często objawianych sympatyj moskiewskich, został przez ś. p. hr. Gołuchowskiego usunięty od służby i gdzieś w Rosyi pełni swoją misyę. Tak samo ma się rzecz z osławionym Jakóbem Głowackim i z Siengalewiczem, który niedawno odszczególnił się w Lublinie. Ten Siengalewicz jest rodem z Śniatyna i jest synem tamtejszego ruskiego dziekana, (już zmarłego) człowieka najzacniejszego, szczerego Rusina prawdziwego przyjaciela ludu i najserdeczniejszego przyjaciela wszystkiego, co polskie. Miał on kilku synów, z których jeden tylko wyrodził się, przyjmując służbę u wrogów swojej ojczyzny. Wspominam o tem, bo zaiste smutna rzecz, że Ruś halicka dostarcza Moskwie najdzielniejszych satrapów i najlepszych narzędzi do gnębienia Polaków. Szeregi ich wzmocni wkrótce Iwan Naumowicz; dowiaduję się bowiem z dobrego źródła, że zamierza on porzucić Galicyę i przenieść swoją siedzibę do Moskwy.

Wiadomo wam zapewne, że od dłuższego czasu, dwa tutejsze moskalofilskie dzienniki drukują „Apelacyę Iwana Naumowicza do Papieża Leona XIII, przeciw ekskomunice rzuconej na niego z powodu szerzenia szyzmy“. Owóż w tej sprawie ogłasza *N. Prołom* korespondencyę z Petersburga z d. 1 b. m. Korespondent donosi, że dnia 1 b. m. odbyło się w Petersburgu w sali rady gminnej walne zgromadzenie sławiańskiego „błagotworytelnoho“ stowarzyszenia, na którem znany profesor uniwersytetu“ M. O. Kojałowicz, rozebrał krytycznie ową apelacyę Naumowicza i wywód swój zakończył twierdzeniem, że „należałoby O. Naumowicza całować w ręce za tę apelacyę“. Dalej donosi ten sam dziennik, że na wezwanie Aksakowa w *Rusi*, ażeby Rosya szła w pomoc uciemiężonemu Naumowiczowi i jego rodzinie, „pomieszczyk z kijowskiej gubernii, W. G. Allbrand, przysłał 800 rubli“. Tak więc ma już p. Naumowicz utorowaną drogę; w Rosyi spotkają go chresty, zaszczyty i dięgi; niechże więc wybiera się w drogę i niech nakłoni także innych podobnych sobie do przeniesienia się pod panowanie knuta moskiewskiego. Ale, jak wiadomo, p. Naumowicz ma jeszcze do załatwienia pewne długi z tutejszym sądem karnym.

Przed 300 laty przybył do Lwowa Iwan Fiedorów, prześladowany przez Moskwę, a protegowany przez księcia Ostrogskiego i założył drukarnię, zwaną dziś Stauropigiańską, w której wydał pierwszą biblię starego i nowego testamentu, drukowaną kirylicą. W przedostatnim numerze, tutejsze *Słowo* poświęciło dłuższy artykuł pamięci Fiedorowa, wzywając wszystkich „russkich“ ażeby uczcili pamięć pierwszego typografa russkiego, wynalazcę kirylicy, russkiego Guttenberga Ten dziennik wystosował także odezwę do ukraińców, ażeby uczcili pamięć człowieka, którego wynalazkiem posługują się do tej chwili, drukując kirylicą (a nie graždanką) swoje pisma. W dzisiejszym zaś numerze ogłasza *Słowo* program uroczystego obchodu tej rocznicy. Zacznie się też ta uroczystość nabożeństwem w tutejszej szyzmatyckiej cerkwi przy ulicy Franciszkańskiej, albowiem, jak powiada *Słowo*, Fiedorów był prawosławnym. Szyzmatycy więc tutejsi, a na ich czele wszyscy Naumowicze, Płoszczańscy, Markowy i t. d. chcą tedy tej uroczystości nadać cechę czysto szyzmatycką, a względnie moskiewską. Należy zwrócić na to uwagę, albowiem niektóre stowarzyszenia polskie, jak n. p drukarzy tutejszych, chcą wziąć udział w tych uroczystościach, w dniu 17 b. m. Niech więc ostrożnie przystępują do dzieła i niechaj raczej na własną rękę urządzą uroczystość pamiątkową na cześć ruskiego Guttenberga, który był prześladowany przez Moskwę, a dziś ma być przez jej przyjaciół uczczony. Dla czego tej sprawy nie wzięła w ręce partya ruska, grupująca się około *Diła*, lecz pozwoliła uprzedzić się partyi Naumowicza?

Z Cieszyńskiego, 3 grudnia.

Wiecie już, że przed kilku miesiącami powstało na Śląsku stowarzyszenie nazwane „Związkiem katolicko-politycznym“, który raczej katolicko-polskim nazwaćby należało. Nie myślę rozbierać kwestyi spornej, czy dobrze się stało, że katolicy utworzyli przez ten związek odrębną organizacyę polityczną. Dzisiaj wszelka w tej sprawie polemika już się nie przyda na nic. Zanim zaś rezultaty same orzekną, kto tu miał słuszność — zobaczmy, jaka jest obecnie działalność Związku.

Do programu Związku należy myśl żywotnej doniosłości, aby od czasu do czasu w różnych częściach kraju odbywać zgromadzenia, na którychby lud zebrany można żywem słowem pouczać o tem co go boli i co mu ręce wiąże i o tem, jak własną pomocą ból ten koić i z więzów uwolnić się może. Budzenie samowiedzy narodowej powinno tu być głównym celem i środkiem.

Dotychczas Związek odbył trzy wielkie zgromadzenia: w Jabłonkowie, w Frysztacie, a dnia wczorajszego w Skoczowie. Zebrane do dziś praktyczne doświadczenie uczy, że w naszym ludzie śląskim nietrudno obudzić naprzód ciekawość, a rychło i dobre chęci dla sprawy narodowej. Świadczy o tem wielka liczba uczestników, która na każdem z tych zgromadzeń dochodziła pół tysiąca i więcej. Wczoraj naprzykład, mimo słoty i mrozu, z odległości kilkumilowej spłynęły do Skoczowa tłumy wieśniaków, między którymi podkasani górale poczesne zajmowali liczebnie miejsce. Aby przedstawić czytelnikom temata, nad któremi takie zgromadzenia radzą i debatują, przytaczam tu parę uwag o ostatniem zebraniu skoczowskiem. Po zagajeniu posiedzenia przez zasłużonego prezesa Towarzystwa prof. Świeżego i wyborze przez aklamacyę przewodniczącego w osobie byłego posła na sejm śląski ks. Zahradnika, wstąpił na mownicę pokaźny mieszczanin cieszyński p. Mączka i mówił nie uczenie, ale z zapałem i werwą przez całą godzinę o celach i zadaniu Związku. Zdrowe jego rady, zachęcające słuchaczy wiejskich do czytania, prenumerowania pism ludowych, uczenia się oszczędności i trzeźwości i chętnego popierania celów Związku znalazły ogólny, niekłamany poklask. Drugim z rzędu mówcą był rolnik z Kisielowa pod Skoczowem, młody Jan Stwiertnia, prawiący o tem, jakie własności winien mieć poseł narodowy śląski. Kwestya ta, wobec bliskich nowych wyborów do sejmu krajowego, jest niezmiernej doniosłości, bardzo więc pozytecznie i praktycznie postąpiła sobie dyrekcya Towarzystwa, stawiając ją na porządku dziennym. Mowę nieuczonego wieśniaka pozwalam sobie przytoczyć na tem miejscu w wiernym wyciągu, aby dać poznać czytelnikom, jakich już, niedługi stosunkowo ruch narodowy wyrobił u nas obywateli ziemian. Pamiętać należy, że lud najchętniej przyjmuje rady i nauki od równych sobie, szczególniej gdy rady te płyną z przekonania i podane są w formie prostej a przystępnej.

„Lud katolicki naszego Śląska — mówił Stwiertnia — dotąd był zaniedbany, wiedział tylko, że jest stworzeniem Boskiem, ale nie rozumiał stanowiska, jakie mu wyznaczyła Opatrzność, nie poznał zadania nałożonego nań od Boga. Dlatego też nie miał wobec innych mieszkańców Śląska, którzy używali go za ślepe narzędzie, żadnego znaczenia. Zadaniem więc Związku jest pouczać nas, jakie lud ma prawa i obowiązki, jak ma każdy z nas, jako wolny obywatel, z praw swoich korzystać i czego się ma wystrzegać, by nie wpadał w dawne błędy. Że dotąd przeciwnicy naszej religii św., naszego kościoła i naszego języka — byli zastępcami naszego ludu, tośmy temu sami winni, bośmy im dawali nasze głosy, chociaż mogliśmy z góry wiedzieć, że nie są naszemi przyjaciołmi. Czynił to lud, bo był dobroduszny i nie wiedział o co chodzi, nie pojmował ważności wyborów, a nawet był zupełnie obojętny, kto tam będzie wybrany. To też nasze wybory, czy do Rady państwa, czy do Sejmu, czy do rad szkolnych zawsze na szkodę naszą wypadały. Po szkodzie nasz lud mądry, ale aby i później na nowo nie narzekać, trzeba się o to zawczasu postarać. Kochani ziomkowie! Każdą rzecz, którą chcemy kupić, wprzód na wszystkie strony oglądamy, czy dobra lub zła, czy na nic niezdatna; tak samo musimy robić z tymi, których chcemy obrać na swoich posłów. Musimy im się dobrze przyjrzeć, zajrzeć im do ust i do serca i przekonać się, czy byli zawsze nasi, albo tylko przed wyborami chcą być nasi, byśmy im dali swoje głosy a potem by byli naszymi wrogami. Pierwsza jest i najgłówniejsza rzecz, aby był dobrym katolikiem; kto się wstydzi swojej wiary, ten też i nie będzie jej bronił, gdy go obierzemy za posła itd.“

Przedstawiwszy konieczność, aby poseł był katolikiem i poczciwym człowiekiem, powiedział między innemi: „przed wyborami ci co chcą być wybrani, objeżdżają, kłaniają się i drugim za siebie każą się kłaniać, czyniąc obietnicę, prawiąc: „jam jest kość z kości waszej, (aluzya do Obraczaja) ja znam wasze potrzeby, będę się starał, byście mniej płacili, przecież jestem uczony, mnie zawsze potrzebujecie itd.“ — ale nie wierzcie, kochani ziomkowie, bo to tylko lep na muchy, to trutka na ryby, to okulary na ślepo nasmarowane, tylko spojrzyjcie na ich dawniejsze życie, czy byli zawsze dla was tak grzeczni, czy was także tak szukali jako teraz — czy wam się też tak kłaniali, jako teraz, gdy im chodzi o nasze głosy, czy stawali zawsze po waszej stronie, czy za wami przemawiali, czy są z naszej krwi i kości polskiej, albo krąży w ich żyłach krew wroga? A mybyśmy mieli dać głos takim ludziom, którzy gdy nas przed wyborami potrzebują, za nami chodzą — mybyśmy mogli powiedzieć, że oni zasługują na nasze zaufanie i że oni mają bronić praw naszych!“ Najpiękniejszym był ustęp gdy mówca zastanawiał się nad koniecznością, by poseł był narodowym tj. jak powiedział, by „kochał nasz język, nasz lud i kraj i nasze obyczaje. Bo kto gardzi swym językiem i woli inny niż nasz polski, ten nigdy nie będzie miał miłości do nas. Bóg chce mieć wszystkie języki i narody na ziemi, bo gdyby ich nie chciał mieć, nie byłby ich stworzył. Bóg chce mieć zarówno Polaków i Niemców i Francuzów i t. d. Gdyby był chciał mieć tylko Niemców, nie byłby nas stworzył, ale samych Niemców. Każdy naród bronił i broni swego języka, a że i długi ucisk nie może zatracić języka ojczystego, sam nasz Śląsk ukochany, jest tego jasnym dowodem: tyluwiekowe prześladowanie niemieckie nie zniemczyło jeszcze naszego ludu; my będziemy zawsze w rodzinach mówić po polsku, a w kościołach śpiewać polskie pieśni. I czyż naszego pięknego języka polskiego mielibyśmy się wstydzić i głosować za takim, który się go wstydzi, a tylko wtenczas nim się posługuje, gdy się musi z chłopem polskim rozmówić?!! Spojrzyjmy tylko, jako ten nasz język jest poniżony i gnębiony: Nie cierpią go w sądzie, ani urzędzie, ani w szkołach, ba, nawet w szkołach ludowych męczą niemczyzną nasze dzieci, że swojego imienia poprawnie napisać nie umieją. Cóż powie na to poseł w Sejmie, albo w Radzie państwa, który nie jest narodowy? czyż wyjawi przed światem krzywdę, jaka nam się dzieje i czy domagać się będzie poprawy? oj nie! On wprost powie, jak się to już stało (aluzya do Cichego), że lud z dotychczasowym porządkiem jest spokojny, że chce mieć niemieckie dopisy, pozwy, protokóły, że chce mieć niemczyznę choć jej zupełnie nie rozumie! A tego też pragną nasi przeciwnicy, dlatego tak bardzo obstają za swoim kandydatem, bo im chodzi najwięcej o to, aby zagłuszyć nasze głośne żądania, aby ani jeden głos nasz nie podniósł się do góry, do rządu, do tronu cesarza, który chce przecie, aby wszystkie ludy jego państwa miały swoje prawa. Bo chcą niektórzy, aby nasz kraj i nasz lud przed światem uchodził za niemiecki

dziego jest im nieprzyjemnie, kiedy ktoś w Sejmie, albo w Radzie państwa mówi inaczej i odwiedzie, że tu żyje 200.000 Polaków, którzy nie chcą zostać Niemcami. Dla tej przyczyny u nas Niemcy tak agitują, jak może nigdzie indziej, bo wiedzą, że nigdzie tyle nie nagrzeszyli, jak u nas — dlatego chcą mieć takiego posła, któryby się z nimi zgadzał i krzywdy nam czynione chwalił, a którego my mamy im obierać. Wy to sami wiecie, szanowni ziomkowie, jako tacy ludzie przed wyborami was znaleźli, choćbyście w podłych chatkach mieszkali, jako na posiedzeniach gminnych sami nie przez swoich wam się zalecali, ale przez was, ile razy nasz wybierał jakiego posła, zmierzcie go tą miarą, o jakiej wam mówiłem; jeżeli jest za długi, albo za krótki, jeżeli nie całkiem trafia do miary — to nie nasz, to nie zasługuje na nasze zaufanie, to nieprzyjaciel, który naszych praw nigdy nie będzie bronił! Dlatego słuchajmy przy każdych wyborach pouczenia Związku tego, byśmy wiedzieli, kogo obierać i nie pełnili tyle błędów jak dawniej. Nareszcie zdaniem mówcy „poseł powinien być uczonym, bo jak będzie miał tylko zdrowy rozum, to będzie mówić o wodzie i o lodzie, a nie będzie rozumiał wielu rzeczy, o których w sejmie radzą, i będzie tylko maszyną, którą smarują dyety. Szanowni ziomkowie! wyliczyłem wam wszystkie własności, jakie musi mieć nasz poseł, bo jak jest jeszcze więcej. Niejeden z nas może dał głos kiedy w dobrej wierze wrogowi wiary naszej i języka; można go było uniewinnić, bo albo go nikt o tem nie pouczył, albo się dał zwieść szumnemi obietnicami, albo groźbą, albo lękał się utracić łaski, zarobek, pastwisko, albo, co najczęściej się zdarza, ponieważ nie czyta dobrych gazet, żałując 3 lub 4 złr. na własną naukę. Oby tak na przyszłość nie było! obyśmy od dziś wybierali wszyscy tego posła, którego nam poleci Związek katolicko-polityczny! — Zostańcie zdrowi!"

Trudno sobie wyobrazić, z jakim zapałem przyjęto rady i nauki wymownego wieśniaka. „Mądre prawi“, powtarzali górale.

W końcu posiedzenia prof. Świeży mówił jeszcze o rybołóstwie, którego sprawa dotychczas nie jest jeszcze ostatecznie ustawodawczo załatwiona, zachęcając gminy do wysyłania próśb do Rady państwa, aby uregulowanie kwestyi tej przyspieszono i według rady mówcy załatwiono na podobieństwo sprawy polowania. Po odczytaniu jeszcze serdecznego listu p. Rojka ze Lwowa, wypróbowanego przyjaciela ludu śląskiego i rozdaniu między obecnych, wydanej kosztem związku broszury p. t. „Poseł“, zgromadzeni po trzech godzinnem posiedzeniu rozeszli się z podniesionem sercem, unosząc do domu świadomość mile i pożytecznie spędzonych chwil. Przyszłe zgromadzenie zapowiedziano na wiosnę, w powiecie bielskim, w miejscowości później oznaczyć się mającej.

Wiedeń, 7 grudnia.

Razem z preliminarzem budżetu na rok 1884 przedłożył rząd austryackiej Izbie poselskiej zamknięcie rachunków z roku 1880. Trzeba przyznać, że wspólna, tj. austro-węgierska Izba obrachunkowa lepiej pojmuje ducha czasu od austryackiej Izby obrachunkowej; zamknięcie wspólnych rachunków monarchii austro-węgierskiej z r. 1881 już jest wniesione przez delegacye, a Radzie państwa każą rozpatrywać liczby dopiero z r. 1880. Podajemy z nich ogólne. Wydatków uchwalono na rok 1880 sumę 426.551.018 złr., z której jednak przeniesiono na rachunek roku następnego 4.584.153 złr., przejmując natomiast z roku poprzedniego nieużytą resztę w ilości 5.540.932 złr. Rząd przeto rozporządzał w r. 1880 sumą 426.567.797 złr. Rzeczywiście stoli wydał 432.075.154 złr., a więc przekroczył rozporządzalną sumę o 5.507.357 złr. Dochody były uchwalone w sumie 398.277.756 złr. Rzeczywiście dały 422.196.307 złr. czyli o 23.919.151 złr. więcej. Niedobór był według uchwalonego preliminarza, z uwzględnieniem jednak kwoty przejętej jako nieużytej reszty z roku poprzedniego i kwoty przeniesionej na rok następny, przewidywany w sumie 28.290.041 złr. według rzeczywistych wyników zaś wynosił tylko 9.878.847 złr., a więc był o 18.411.794 złr. mniejszy.

Porównajmy rzeczywiste wyniki z r. 1880 z preliminarzem na rok 1884. Wydatki są preliminowane przez rząd w sumie 511.119.390 złr., która przenosi rzeczywistą sumę wydatków z przed czterech lat o 79.044,236 złr.; dochody zaś są preliminowane w sumie 472.364.577 złr., czyli o 50.167.670 złr. więcej, niż rzeczywiście wpłynęło przed czterema laty. Niedobór roku 1884 jest przeto przewidywany w sumie 38.754.813 a więc byłby o 28.876.566 złr. większy od rzeczywistego niedoboru roku 1880. To porównanie jeszcze niedobrze otrzymuje jednak wymowną ilustracyę w wydatkach na inwestycye kolejowe. W r. 1880 wydano na budowę kolei skarbowych i na nabycie dolno-austryackich kolei południowo-zachodnich 2.237.500 złr.; na rok 1884 zaś preliminowanych jest na budowę kolei skarbowych, na dopłatę skarbową do kosztów budowy kolei z Czerniowiec do Nowosielic i na wykupno kolei w Bregency 29.820.000 złr., to jest o 27.682.500 złr. więcej, niż wydano przed czterema laty. Gdy tę różnicę strącimy z podwyżką niedoboru roku 1884, otrzymamy rezultat, że w porównaniu z rokiem 1880 niedobór ma być tylko o 1.194.066 złr. większy. Ten rezultat jest o tyle dla p. Dunajewskiego ważny, ważniejszy od wszelkich jego wywodów finansowych, że w roku 1880 rozpoczęło się jego urzędowanie jako ministra skarbu. Jesteśmy przekonani, że gdy po kilku latach przedłożone będzie Radzie państwa zamknięcie rachunków z r. 1884, rzeczywisty okaże się o wiele mniejszym od dziś preliminowanego; pokaże się, że, gdy się pominie inwestycye kolejowe, p. Dunajewski potrafił usunąć niedobór, jaki zastał przy objęciu swego urzędu.

Inna jest kwestya, jakim sposobem p. Dunajewski doszedł do tego. Na rok 1880 podatki bezpośrednie i pośrednie wraz z cłami były preliminowane na 339.942.000 złr., a dały rzeczywiście 359.194.163 złr. t. j. o 19.252.163 złr. więcej. Na rok 1884 zaś są one preliminowane w sumie 391.050.574 złr. tj. o 51.108.574 złr. więcej niż preliminowano przed czterema laty, a o 32.856.411 złr. wyżej ponad rzeczywisty dochód podatkowy z pierwszego roku działalności p. Dunajewskiego, jako ministra skarbu. Tu więc mamy jego tajemnicę, zresztą nietajną, bo sam do niej się przyznaje. Gdy zważymy, że w roku bieżącym dochód z podatków w pierwszych trzech kwartałach jest już o 6 i pół miliona większy, niż w tymże okresie roku zeszłego i na podstawie ustawiczności wzrastania dochodów podatkowych przypuściwszy, że i suma preliminowana na rok przyszły będzie przewyższona rzeczywistymi wynikami, możemy powiedzieć, że w czterech latach urzędowania p. Dunajewskiego podniosły się podatki co najmniej o 35 milionów. Jest to pewna bezwzględność, ale bezwzględność właściwa — energii.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 grudnia

Rozdział referatów w komisyi budżetowej, które w skutek oświadczenia lewicy nie zostały rozdane, ma przyjść do skutku po przeprowadzonem wczoraj porozumieniu w następujący sposób: Bartmański obejmuje referat zarządu finansów, Zeithammer bezpośrednie podatki, Abrahamowicz pośrednie i cło, Jul. Czerkawski ministerstwo handlu, Klaic ministeryum handlu, Fanderlik pocztę i telegrafy, hr. Dürckheim górnictwo, Hausner subwencye kolejowe, Mattus drugą państwowy.

W dziennikach wiedeńskich oświadczenie Plenera wywołało żywą dyskusyę, która się streszcza w pytaniu: czy ten krok reprezentantów lewicy w komisyi budżetowej jest zapowiedzią abstynencyi, czy też pozostanie odosobnionym. Naszem zdaniem — chociażby mieli z niem pozostać zupełnie osamotnieni — postępowanie lewicy w tym wypadku jest konsekwentnem. Źle robi, że głosuje przeciw budżetowi, ale czyniąc tak, nie może i nie powinna przyjmować referatów w komisyi budżetowej. Jeżeli bowiem odrzuca się całość — jakże można w charakterze sprawozdawców wnosić w pełnej Izbie uchwalenie części z których się całość składa?

Żeby zaś miało to konieczne być zapowiedzią abstynencyi, t. j. wystąpienia z Rady państwa, tego za konieczne nie uznajemy i sądzimy, że na ten krok dla niej samej zgubny, lewica się nie zdecyduje.

Czy dobrze zrobił klub czeski, nieprzyjmując do swego grona młodoczeskiego posła Edwarda Gregra, nie naszą rzeczą rozstrzygać. Jest to wyłącznie domowa sprawa Czechów. Zaznaczamy tylko, że następstwa tej uchwały mogą być bardzo niemiłe, jest bowiem prawdopodobnem, że wystąpią z klubu Heller i Tilscher. Czy to samo uczynią trzej inni młodoczescy posłowie: Adámek, Sameci Trojan jest wątpliwem. Klub ten powołał do Pragi swoich zgromadzenie, na którem ma być uchwalone wezwanie do wszystkich młodoczeskich posłów, żeby z klubu czeskiego wystąpili. Greger wyda manifest do wyborców. Powodem nieprzyjęcia Gregra ma być jego zgromadzeniu wyborców, w którem wygłoszone atakowanie klubu czeskiego i fakt kandydowania przeciw Tonnerowi.

W Warszawie, jak donosi Warsz. *Dziennik* władza wojskowa stara się o otwarcie korpusu kadetów. Szkoła junkrów także dotychczas istniejąca na Senatorskiej ulicy, obecnie się zacieśnia, dla tego projektują budowę nowego gmachu w bardziej oddalonym od środka miasta punkcie.

Główny zarząd inżynieryi rosyjskiej postanowił wystawić nowe twierdze przy granicy polskiej.

Jak zwykle tak i w tym roku rekruci wzięci świeżo do wojska w granicach Królestwa Polskiego, odsyłani bywają do wewnętrznych gubernii Rosyi, — a pochodzący z tamtych stron, przybywają do Królestwa na pełnienie służby wojskowej. — Pierwsze partye tych rekrutów z cesarstwa, nadeszły już do wojsk warszawskiego garnizonu i bezzwłocznie zaliczeni zostali jako nowobrańcy do szeregów rozlicznych pułków.

Zawsze wrogo przeciw Żydom w Rosyi występujący organ p. Pichny *Kijewlanin* zwraca uwagę, że za generał-gubernatorstwa Hurki w Odessie napływ żydów do zakładów naukowych odeskiego okręgu potroił się w stosunku do poprzednich lat, pomimo, że liczba uczniów chrześcijan zaledwie się podwoiła. Okoliczność tę wywołał przedewszystkiem zdaniem Kijewl. władzy szkolnych, iż wpływ uczniów wyznania mojżeszowego uważanym być powinien za bezwarunkowo szkodliwy dla innych wyznań studentów. Wskutek tych opinii, z woli cara komitet ministrów polecono ma ministrowi oświaty, aby w jak najkrótszym czasie zbadał i dostawił sobie szczegółowe dane statystyczne z całej Rosyi. Pan Pichno jest zdania, że ten anormalny stosunek raz przecież usunąć należy. W jaki sposób — to jego tajemnica.

W rozprawie sejmu pruskiego nad znanym wnioskiem posła Sterna o zaprowadzenie tajnego głosowania także przy wyborach do sejmu, i rad gminnych, na wzór wyborów do parlamentu, minister spraw wewnętrznych, Puttkamer, w porozumieniu z kanclerzem cesarstwa, Bismarkiem, nie tylko bardzo stanowczo i zasadniczo wywodził się przeciw temu wnioskowi samemu, ale nadto wypowiedział, że rząd ten wszelki zamierza wystąpić z wnioskiem do zmiany ordynacyi wyborczej do parlamentu i tam zaprowadzenie równości głosowania jawne a nawet uznać za wystarczające większość. Istotnie oświadczenie to, wywołało w sejmie ogromne zdziwienie. Przeprowadzenie tego wniosku, jest przeto bardzo wątpliwe.

O działaniu sądu wojennego w Serbii donoszą z Belgradu, że śledztwo z wszystkimi uwięzionymi członkami komitetu centralnego jeszcze nie ukończone, zaledwie z głównymi obwinionymi — jak Todorovics, Mileszovics i Tanszanovics. Tymczasem sąd wojenny w Aleksinacu wydał kilka przeciw wyroków śmierci, jednak król większą część skazanych prawdopodobnie ułaskawi. Wyroki zaś wykonano w Kniaźewacu. Wogóle więcej bliższych szczegółów o stanie i sytuacyi w Serbii nie posiadamy. Mówią, że król Milan wykazał się dość wyrozumiałym, a wszystko w ręku dowodzą skazanemi, nad którymi surowe, tylko wpływowy i bogaty Gawra Anicsics, bardzo mężny, wpływowy i odważna głośny agitator; nie pomo-

gło nawet wstawienie się kupców z Tryestu, gdzie brat skazanego jest naczelnikiem pewnego domu handlowego.

Z Sudanu nadeszły dnia 2 b. m. do Kairu wiadomości, pochodzące z ust dwu osób, którym udało się przedrzeć z Obeid już po katastrofie wojska egipskiego, Ci opowiadają, że klęska była zupełną, że Mahdi powrócił do Obeid, z wszystkiemi zapasami i taborem zdobytym ale nie przyprowadził z sobą żadnych jeńców. Znawcy stosunków sudańskich nie wierzą jednak w wiadomość o bitwie trzydniowej, i o wygubieniu wszystkich żołnierzy. Wnosząc z tego, że dotąd nie ma żadnych zbiegów z wojska Hiks-paszy, a przecież komuś byłoby się przecież udało przedrzeć przez szeregi nieprzyjaciół, dalej z tego, że armia jedynastotysięczna walcząc przez trzy dni nie o zwycięstwo lecz o śmierć bohaterską byłaby się musiała obronić nieprzyjacielowi choćby jak licznemu ale źle uzbrojonemu, przypuszczają, że chyba żonierze egipscy wymordowali swoich cudzoziemskich oficerów i przeszli wszyscy na stronę nieprzyjaciela.

Komisya specyalna izby francuskiej do sprawy kredytu na wyprawę tonkińską po długich naradach uchwaliła zaproponować izbie uchwalenie kredytu, ale zarazem zażądała, by gabinet przedłożył wszystkie dokumenta, odnoszące się do tej sprawy. Zapowiedziana księga żółta, zawierająca te dokumenta dyplomatyczne od początku sporu t. j. od r. 1874, została już rozdana, a ponieważ obejmuje 400 stronic, więc czas, potrzebny na jej samo przeczytanie, stanie się powodem nowej zwłoki, chociaż rozprawy w izbie zapowiedziane były właśnie na piątek. O ile z krótkich streszczeń telegraficznych wnosić można, pokazuje się, że przyczyną zawikłania tej sprawy był brak pewnej jednostajności w postępowaniu dyplomatycznem rządu francuskiego, bo z każdą zmianą gabinetu zmieniały się zapatrywania, a przynajmniej metoda działania. Skutki tego wszystkiego spadły na gabinet obecny, który znalazł się w niemiłem położeniu, bo albo sie trzeba było wycofać z ubliżeniem honoru, albo przewlekać wojnę, nie mając do tego ani upoważnienia, ani zawotowanych funduszów. Ze sytuacyi tej skorzystają zapewne monarchiści, aby wykazać, że do prowadzenia dobrej polityki zagranicznej potrzeba jednostajności i ciągłości, to zaś w republice jest niemożliwe. Na ten temat przyjdzie więc prawdopodobnie do nowych sporów.

Sprawy miejskie.

Kraków, 6 grudnia.

Posiedzenie zwyczajne Rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta Dr. Weigla o godzinte 5tej po południu.

Obywatele ulicy Zwierzynieckiej upraszają o wybrukowanie tej ulicy, prośbę tę przekazano sekcyi gospodarczej.

Ściślejszy komitet orkiestry krakowskiej wniósł prośbę o subwencyę na rok 1883 i 1884. Sprawa ta została odesłaną do sekcyi szkolnej. Do tej samej sekcyi odesłano także prośby: stowarzyszenia dla wsparcia izraelickich rękodzielników przez r. m. Mirtenbauma o udzielenie subwencyi; „stowarzyszenia“ przytulisko polskie w Wiedniu, aby Rada miejska przystąpiła do stowarzyszenia z roczną wkładką na cele stowarzyszenia, wreszcie prośbę rękodzielników krakowskich wniesioną za pośrednictwem r. m. Chęcińskiego w sprawie reorganizacyi szkoły rzemieślniczej. Prezydent podaje do wiadomości Rady list margr. Rusconiego do niego wystosowany, który zamieściliśmy w całej osnowie przed kilku dniami.

R. m dr. Zoll oznajmia, że komitet wystawy zabytków z epoki Jana III pomimo zamkniętej wystawy nie rozwiązał się jeszcze, gdyż postanowił wydać album niektórych przedmiotów na wystawie znajdujących się. Koszta albumu pokryją odbiorcy zamawiający to album. Koszta wystawy zostały pokryte opłatą za wstęp a nawet pozostała nadwyżka, którą przeznaczono na muzeum narodowe. Na ostatniem posiedzeniu komitetu uczyniony został wniosek przez mistrza Matejkę urządzenia wystawy nieustającej przedmiotów historycznych. Wniosek ten został przez komitet z radością przyjęty. Chodzi teraz o to, aby wystawa ta zostawała w związku z muzeum narodowem i pod gwarancyą gminy. Dlatego wnosi: Upoważnia się Prezydenta miasta, aby z komitetem urządzić się mającej wystawy nieustającej imieniem miasta zawiązał stosunek na takich samych warunkach, na jakich zawarty był stosunek z komitetem wystawy Sobiescianów. Wniosek przyjęto bez rozpraw.

R. m. p. Faustyn Jakubowski zwraca uwagę, że nowa ustawa przemysłowa z 15 marca br. wymaga, aby władza przemysłowa przed wydaniem konsensu na szynk wysłuchała opinii gminy, dla tego wnosi:

1) Sekcya III przedłoży Radzie miejskiej wnioski względem sposobu udzielania konsensu na przemysł określony § 16 ustawy z 15 marca 1883 l. 39 tudzież opinii względem udzielania koncesyi na ten przemysł;

2) magistrat przedłoży sekcyi III wszelkie swe uchwały dotyczące próśb o udzielenie konsensu na ten przemysł, wydane od dnia, w którym ustawa z 15 marca 1883 l. 39 poczęła obowiązywać, do rozpatrzenia i poczynienia wniosków;

3) magistrat wstrzyma udzielanie konsensów na przemysł, określony w § 16 tejże ustawy aż do uchwalenia przez Radę miejską instrukcyi na skutek niniejszych wniosków.

W dyskusyi nad tym wnioskiem biorą udział r. m, dr. Kopff, Chęciński, wiceprezydent dr. Schmidt, który oświadcza, że magistrat już przygotował wniosek w sprawie poruszonej, oraz wnioskodawca, poczem wniosek powyższy przyjęto.

R. m. Gwiazdomorski przedstawia jako sprawę naglącą zamknięcie rachunków odbudowy Sukiennic za lata 1877, 1878, 1879, 1880 i 1881. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że odbudowa Sukiennic kosztowała ogółem 453.087 złr. 70 ct. Komisya sukiennicza w sprawozdaniu z d. 27 lipca 1875 podała do wiadomości Rady, że kosztorys przez p. Prylińskiego obliczony został na 250.000 złr. kosztorysu tego sekcya skarbowa w aktach odszukać nie mogła; z objaśnień jednak dołączonych do sprawozdania komisyi okazuje się, że kosztorys obejmował w szczegółach także polerowanie słupów granitowych w podsieniach, ośm nowych gurtów sklepionych w głównej hali i na zewnątrz, freski i sgrafitta, które to roboty nie zostały wykonane, a więc z tego to powodu pewną część kosztów od owej sumy 250.000 złr. należy odtrącić. Natomiast wypada doliczyć nieobjęte kosztorysem sumy 7.248 złr. 9 ct. na centralne ogrzanie i 9.879 złr. 18 ct. na oświetlenie gazowe. Pokazuje się z tego, że pierwotny kosztorys został przekroczony co najmniej o 200.000 złr. Sprawozdanie wykazuje nadto, że Rada nie wszystkie oferty zatwierdzała. Ofertę kamieniarską zatwierdziła Rada na 22.711 złr. gdy w rachunku figuruje bez poprzedniej uchwały Rady za roboty kamieniarskie suma 82.697 złr. 43 ct. Wydatki nie są również należycie usprawiedliwione rachunkami.

Pomimo jednak ważnych niedokładności i nieprawidłowości pod względem finansowym sekcye skarbowe zważywszy, że chodziło tu o budowę starego gmachu, przy którym niepodobna naprzód oznaczyć dokładnie kosztów, tudzież z uwagi, że w ciągu budowy odstąpiono w wielu szczegółach od zatwierdzonego planu, wreszcie, że nawet najzaciętsi przeciwnicy odbudowy Sukiennic czyniąc różnorodne zarzuty, nigdy nie podnosili zarzutu nieuczciwości przeciw kierownictwu budowy, wnosi:

1) przyjąć sprawozdanie sekcyi skarbowej do wiadomości; 2) odpowiedzialnym urzędnikom kasy z administracyi funduszu Sukienniczego za lata 1877, 1878, 1879, 1880 i 1881 udzielić absolutoryum; 3) z uwagi, iż z powyższego sprawozdania wynika, jako p. Pryliński nie przedłożył w swoim czasie planów i kosztorysów i w skutek tego opóźnienie budowy nastąpiło, wzywa się prezydenta, aby obrońcy gminy w sądzie polubownym sprawozdanie to dla informacyi doręczył. Wnioski przyjęto bez rozpraw.

Na wniosek naglący sekcyi gospodarczej, zatwierdzono rezultat ponownej licytacyi na dostawę furażu dla pociągów miejskich.

Radca magistratu Zawiłowski przedstawił wniosek sekcyi szkolnej, aby Rada na sprawienie przyborów naukowych do nauki kroju sukien, koronkarstwa oraz prania i prasowania, tudzież na sprawienie sprzętów do dwóch sal kursu robót kobiecych, wyznaczyła kwotę 1200 złr., zamieszczając ten wydatek w budżecie na rok 1884. Wniosek przyjęto.

R. m. dr. Domański wniósł w imieniu komisyi sanitarnej: Rada miasta uznaje pilną potrzebę założenia szkoły pływania w Krakowie i poleca magistratowi w porozumieniu z sekcyą ekonomiczną i komisyą sanitarną przedstawić jak najrychlej odpowiednie wnioski, tudzież wstawić stosowną kwotę do budżetu na r. 1884. Sprawozdawca dodaje, że koszta te wyniosą najwyżej 7.800 złr. — Rada uchwala tylko pierwszy ustęp wnioaku komisyi.

Z kolei uchwalono na wniosek sekcyi gospodarczej przedstawiony przez dyrektora budownictwa Niedziałkowskiego, zezwolić na budowę kanałów miejskich z realności l. 362/3 dz. VIII, dalej z realności nowo budującej się przy rogu ul. św. Sebastyana, wreszcie z realności l. 402 dz. I przy ulicy szpitalnej.

Na wniosek tej samej sekcyi zezwolono na wybrukowanie i uporządkowanie dziedzińca w koszarach obrony krajowej, według planu sporządzonego przez budownictwo miejskie, a zarazem uchwalono na wniosek r. m. Gwiazdomorskiego, że koszta obliczone na 1.100 złr. mają być uważane jako dalszy wydatek na zakupno i restauracyę tego budynku, a wnioski co do ostatecznej amortyzacyi tej, dotąd tytułem pożyczki z innych funduszów pobranej kwoty mają być Radzie w jak najkrótszym czasie przedstawione.

Wniosek z kolei następujący sekcyi gospodarczej przedstawiony przez p. Niedziałkowskiego, co do uporządkowania Wolnicy odesłano na wniosek r. m. dr. Szlachtowskiego napowrót do sekcyi.

Wniosek komisyi plantacyjnej względem dalszego wybrukowania ścieżki głównej na cmentarzu poza kaplicą aż do nowego cmentarza, i wyznaczenia na ten cel kwoty 1500 złr. oraz na utrzymanie innych ścieżek 500 złr. przyjęto z zastrzeżeniem, aby przed rozpoczęciem robót budownictwo przedstawiło kosztorys.

Drugi wniosek komisyi plantacyjnej, aby Rada zezwoliła na wstawienie kwoty złr. 4000 do budżetu na r. 1884 na budowę stajni, oraz cieplarni w ogrodzie po Bystrzanowskiej — przyjęto.

W końcu oznajmia prezydent, że przewodniczący w komisyi konkursowej pomnika Mickiewicza p. Popiel nadesłał do niego pismo dotyczące wyznaczenia miejsca na rynku pod pomnik z określeniem go na planie miasta. Sekcya ekonomiczna poleciła wbić w tem miejscu słup 14 metrów wysoki i opalikować to miejsce na 100 metrów wokoło dla uwidocznienia, gdzie pomnik ma stanąć.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski zażądał, aby Rada m. natychmiast naradziła się poufnie w tej sprawie — co też zaraz nastąpiło.

Koniec posiedzenia o godzinie 8 wieczór.

Lwów, 6 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej zawiadomił prezydent, że dwóch urzędników magistratu zostało suspendowanych. — Odnosi się to do sprawy defraudacyj egzekucyjnie pobranych kwot. Dalej oświadczył prezydent, że prośba gminy do Sejmu o pożyczkę bezpłatną na budowę koszar, przekazana przez Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia — została zwróconą z odmowną odpowiedzią.

P. Niemczynowski interpelował dzisiaj prezydenta w sprawie wykonywania przepisów nowej ustawy przemysłowej przez magistrat, jako władzy przemysłowej. — Interpelant odwoływał się na dyskusyę w Izbie handlowo-przemysłowej, o której w wczorajszym liście pisałem. — Prezydent odpowiedział, że w tych dniach będzie obradować ankieta, w której wszystkie wątpliwości, wynikające z ustawy, będą obszernie omawiane — a w której to ankiecie interpelant weźmie również udział, jako przełożony konferencyi — tam więc znajdzie wszelkie pożądane wyjaśnienia.

Kronika.

Kraków, 7 grudnia.

Mróz nakoniec zawitał do Krakowa. Wczoraj termometr wskazywał 5 stopni poniżej zera, dzisiaj rano — 8. Dnie są pogodne, tylko nieco wietrzne.

Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki ma być zawiązane w Krakowie. Celem Towarzystwa będzie: cześć i pamięć Kościuszki, jego zasług i cnót zawsze żywą utrzymywać, przez urządzanie nabożeństw w rocznicę śmierci Naczelnika, odczyty, wydawnictwa, zbieranie funduszu na stuletni obchód i t. p. Grono obywateli, którzy myśl tę podnieśli, sprosiło na dzisiaj godzinę 6 wieczór zebranie poufne do sali radnej, celem uchwalenia statutu.

W kole artystyczno-literackiem ostatni wieczorek środowy, urozmaicony był odczytaniem najnowszej nowelki Michała Bałuckiego: „Dwie wizyty Jego Ekscellencyi“, którą autor „Starych i młodych“ napisał dla *Przeglądu literacko-artystycznego*. — Utwór ten zasłużonego pisarza, jak prawie wszystkie jego prace mieści w sobie satyrę i ogólnie podobał się zebranym. Na tymże wieczorku tutejszy artysta-malarz p. Saturnin Swierzyński wygłosił swój własny wiersz p. t. „Dumania starca“. Zebraniu, jak zwykle, nie brakło ożywienia i swobody.

P. Modrzejewska nadesłała w tych dniach z Ameryki do Krakowa kilka pak, mieszczących między innemi, także starożytności indyjskie. Skrzynie te mają oczekiwać na powrót artystki do kraju — który nastąpi na wiosnę roku przyszłego, a wówczas dowie się może publiczność o nowem wzbogaceniu jednego z zbiorów krakowskich.

Zawiedzione nadzieje. P. Reszkówna — która przybyła do naszego miasta jedynie dlatego, aby p. Ajdukiewicz mógł wykończyć jej portret dla muzeum narodowego, zabawi w Krakowie zaledwie dni parę. Z tego powodu artystka nie może zadość uczynić licznym prośbom i naleganiom, domagającym się jej występu. Tak więc, przyjemność usłyszenia zachwycającego głosu p. Reszkówny, Kraków odłożyć jest zmuszonym na lepsze czasy.

Pierwsza próba tańców przeznaczonych na karnawał odbędzie się w dniu 16 b. m., t. j. od tej niedzieli za tydzień, w teatrze, o godzinie $2^1/_2$ po południu. Tym razem p. Wroński zapozna publiczność z utworami wyłącznie własnej kompozycyi, oczywiście najnowszemi, a których ma być sporo.

Muzeum narodowe otrzymało ostatniemi czasy w darze: od ks. Polkowskiego obrazek Matki Boskiej ruski, 13 guzów srebrnych od kontusza i płaskorzeźbę św. Pawła w drzewie — od p. Zygmunta Cieszkowskiego kasetkę cyzelowaną ze stali z wieku XVI, figurkę z brązu przedstawiającą boginię Izis z dziecięciem oraz obraz Szermentowskiego, przedstawiający okolicę nadwiślańską — od p. Zygmunta Kaczkowskiego płaskorzeźbę, przedstawiającą popiersie Innocentego XI — od dra Glitzy obraz Władysława IV i Cecylii Renaty.

Wieczorek deklamacyjny p. Konopki odbędzie się nie w sali hotelu saskiego, jak pierwotnie było postanowionem, ale w sali redutowej. Dochód z wieczorku, przypominamy, przeznaczony jest na weteranów polskich z r. 1831.

Na pamiątkę założenia krak. Towarzystwa Dobroczynności odprawionem dzisiaj zostało przez kapelana zakładu ks. prałata Drohojowskiego w kaplicy miejscowej nabożeństwo doroczne. W niedzielę zaś o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego przy ulicy Siennej wybór ogólny członków rady tego Towarzystwa.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej urządza w d. 9 b. m. tj. w niedzielę o godz. $10^1/_2$ rano w kościele św. Barbary, doroczne nabożeństwo, na które wszystkich swoich członków i zwierzchników zaprasza.

Deputacya z Nowego Targu przejeżdżała przedwczoraj do Wiednia, w celu proszenia rządu — by utworzył tam niższe gimnazyum. Sprawa ta toczy się już dawno, gmina wybudowała w nadziei otrzymania tej szkoły stosowny budynek — i złożyła kapitał w kwocie 2000 złr. Na tegorocznej sesyi sejmowej udała się o to z petycyą do sejmu, który żądanie to poparł, — zalecając prośbę gminy do uwzględnienia.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Mendla Moryca parobka za nieostrożne obchodzenie się ze światłem w stajni pod nr. 4 przy ulicy św. Wawrzyńca, wskutek czego dziś rano koło godz. 7 wybuchł w tej realności ogień i dach spłonął. Dalszemu szerzeniu się ognia położyła tamę straż pożarna. Na miejsce wypadku przybyła także straż policyjna i pogotowie wojska liniowego.

Prócz tego aresztowano: Hackenbergerową Teresę za kradzież kapłonów z kojca pod nr. 12 na Wielopolu. Wydrycha Jana poszukiwanego przez sąd karny. Siwkównę Magdalenę, w wieku lat 18, z Bronowic pochodzącą, za utopienie dziecięcia swego w Rudawie; 5 osób za pijaństwo, 18 za włóczęgostwo.

Lwów, 6 grudnia. Kasyno miejskie serdecznie ubawiło wczoraj dziatwę lwowską, urządzając dlań jako w wigilię św. Mikołaja zabawę z tańcami. Już przed godz. 6 wieczorem spieszono tam ze wszystkich stron miasta z gwarliwym szczebiotem i zarumienionemi z wielkiej radości liczkami. Gwarząc zcicha i przybierając poważne minki, dziatwa niespokojnie oczekiwała na zabawę. Nareszcie wybiła oznaczona godzina — i sala kasynowa przybrała widok rozkoszny, zapełniona rozbawioną dziatwą, której pląsom i zwinnym ruchom przypatrywali się rodzice lub opiekunowie. Przy dźwiękach muzyki wojskowej bawiono się swobodnie już to grą w talara i pochodem w parach z figurami, już też tańcami.

Ale to wszystko było zaledwie przedsmakiem przyszłej uciechy dla dziatwy. Bo oto o godz. $^1/_2$9, gdy muzyka zagrała poważną kantatę, uniosła się kurtyna i na scenie ujrzano św. Mikołaja z długą brodą, w infule na głowie i w towarzystwie dwóch aniołków, który ukazawszy się w obłokach, wygłosił wierszowaną przemowę do dziatek, ułożoną przez p. Bełzę. Poczem nastąpiło rozdanie kartek z numerami i losowanie rozłożonych na stole przedmiotów. Były to skromne zabawki i upominki, ale wielce uradowały gwarliwą rzeszę.

Zabawa skończyła się około godziny 9 wieczorem. Inicyatorom jej i zarządowi kasyna należą się szczere dzięki — w imieniu dziatwy i rodziców.

Przed tutejszym sądem przysięgłych zakończyła się wczoraj rozprawa główna przeciw p. Janowi Nepomucenowi z Oleksowa Gniewoszowi o przestępstwo bezpieczeństwa czci z § 487 i 491 u. k. Poszkodowanym był p. Aleksander Hryniewiecki, ad-

junkt sądowy z Brzeska, któremu p. Gniewosz w d. 25 sierpnia b. r. zarzucił w swej *Strażnicy*, że jako kandydat na krzesło poselskie do Sejmu krajowego sprzedał za pieniądze braci Rusinów itp.

Sąd przysięgłych uznał p. Gniewosza z Oleksowa winnym i skazał go na ośm miesięcy aresztu.

W teatrze naszym znowu ukazała się na scenie nowość — trzy-aktowa komedya p. Davyl p. t. „Pan Chariboia." Jest to jednak raczej dramat, to też publiczność doznała pewnego zawodu, bo zamiast komicznych postaci i sytuacyj, znalazła poważniejsze wrażenia. Co do wartości sztuki, nie posiada ona większych zalet, sądząc wszakże, że gdy dobra gra artystów przychodzi jej w pomoc, przez inteligentniejszą publiczność może być wysłuchana z zajęciem.

„Gigelyra i 88 basów." Na ten wyraz mało komu znany, jak wróbla na plewę schwytano niedawno publiczność w Częstochowie, która od niejakiego czasu obywa się bez rozrywek estetycznych i umysłowych, poprzestając na tańcach i... zielonym stoliku. Tak apatycznych obywateli zelektryzował jednak czerwony afisz, głoszący, iż dwaj bracia Rappaportowie, znani, czcigodni i wielbieni w pięciu częściach świata, wystąpią w sali resursowej „z koncertem na koncert-melodykonie o 88 basach i na ziggiryrze."

Urok nieznanej nazwy zwabił tłumy do resursy... Jakoż „artyści" wystąpili jeden z harmonią ręczną, na pasku przez plecy przewieszoną, drugi z symbałkami ze słomy i drewienek i zagrali... krajpową polkę. Oburzenie było niesłychane, chciano wyrzucić „koncertantów" za drzwi, ale nie znalazł się nikt tyle odważny, aby pragnienie publiczności w czyn wprowadzić: artystyczni więc bracia wykonali cały „program" i wyszli zadowoleni z rezultatu pieniężnego. Wskutek tego powstało w Królestwie przysłowie: „wziąć go jak częstochowian na ziggiryrę."

Dobry pasterz. Pod tym tytułem *Różowe Domino* podaje w ostatnim numerze cztery rysunki opatrzone czterowierszami, w których tkwi gorzka prawda i satyra na położenie dzisiejsze Podlasia:

Był wilk, co owce rad napadał,
Jagnięta dusił i zjadał —
I pasterz był, co bolał szczerze,
Że wilk mu z stajni owce bierze.

Więc rzecze pasterz tak do wilka:
„Mój wilku! Dam ci jagniąt kilka;
To zjedz, a mojej nie szkodź trzodzie.
To żyć ze sobą będziem w zgodzie".

Wilkowi w smak ta rzecz przypada;
[illegible] owce [illegible] zjada,
Lecz nowe wkrótce [illegible] głody,
Do reszty się dobiera trzody.

I dziś owce wilk ów [illegible],
A pasterz co? — Ach pasterz w nogi:
[illegible]
— Bliższa koszula ciału [illegible]

Odznaczenie urzędowe. Postanowieniem z d. 29 list. b. r. [illegible] Uniwersytetu Jagiellońskiego [illegible]

Prezydent krajowej dyrekcyi skarbu zamianował koncepistów [illegible]

Obchód 53 rocznicy powstania listopadowego w Rapperswylu.

Pięćdziesiąta trzecia rocznica powstania listopadowego obchodzoną była uroczyście w [illegible]. Według dawnego zwyczaju, rozpoczął się obchód od modlitwy za poległych w obronie prawa Polski do niepodległości.

Msza święta odbyła się o godzinie 11 w kościele [illegible], po mszy [illegible] w Muzeum narodowem [illegible] obecnych w sali [illegible] hr. Plater [illegible] 1831. [illegible] w [illegible] i [illegible] języka. Po powitaniu Polaków i [illegible] narodowych [illegible] i [illegible] Polski [illegible] kochać wolność i cenić wytrwałość, z jaką Polacy pomimo klęsk, niepowodzeń, zmierzają ku swemu celowi. Mówca szerzej rozwiódł się o sympatyach Węgrów i Włochów. W tym ostatnim kraju braterskie dla Polski uczucia wciąż się wzmagają. Obecnie oto bez żadnego ze strony Polaków starania, Włosi wznoszą w Mestre, niedaleko Wenecyi, pomnik dla dwóch Polaków Dembowskiego i Miskiewicza, którzy jako artylerzyści polegli, walcząc za wolność i jedność włoską 27 października 1848 r. Nic prawie nie wiedzieliśmy o rodakach, którym cudzoziemcy, jako bohaterom wznoszą pomnik, podnosząc zasługi Polaków położone dla ludzkości. Odsłonięcie pomnika w Mestre odbędzie się 9 b. m. Przy tej uroczystości Muzeum narodowe w Rapperswylu, będzie reprezentowane przez jednego z członków zarządu p. Stefana Buszczyńskiego. Gdy inne narody ujarzmione odzyskały z przyczynieniem się Polaków byt polityczny — Polacy jeszcze sami wyczekują na chwilę dziejowej sprawiedliwości. Nie jest ona daleką, a sprzeczność interesów pomiędzy mocarstwami, które się przed stu laty skojarzyły dla rozbioru naszego kraju, przyspiesza zrealizowanie polskich nadziei. Mówca wykazawszy w szczegółach sprzeczność, o której nadmieniliśmy, wskazał zarazem na jedyny sposób załagodzenia i usunięcia ich przez przywrócenie Polsce bytu niepodległego. Odbudowanie Polski przedstawia się więc jako konieczność polityczna sytuacyi międzymocarstwowej. Leżąca w interesie tychże mocarstw, zwłaszcza zaś Austryi, [illegible] w pierwszym rzędzie na niebezpieczeństwa najezdniczej wojny i zaboru, który skutkiem wzrostu nadzwyczajnego potęgi moskiewskiej, stać się [illegible] dla carstw: Moskwa tylko w Polsce i przez Polskę może być stanowczo pokonaną, cofnięta w właściwe jej narodowe granice, w których utraci groźny dla świata burzycielski charakter. Przeczuwa ona to, do jakiej Polska zostanie powołaną, niezdolna zaś sprawiedliwymi rządami wzmocnić swego panowania w naszych ziemiach, wytęża wszystkie siły na ich zniszczenie. Najnowsze wiadomości, jakie dochodzą nas z zaborów moskiewskich, mówią o ciągle wzrastającem prześladowaniu narodowości polskiej i religii katolickiej. Wracają czasy najdzikszego znęcania się, a generał Hurko zdaje się wstępować w ślady Murawiewa-Wieszatiela. Wobec tej nowej burzy niszczycielskiej [illegible], jaką u nas Moskwa nie bez prowokacyjnej myśli wywołuje, potrzeba nam skupić, zjednoczyć, odrzucić wszelkie spory i partyjne dążenia i zwarcia w jeden braterski szereg, odpierać ciosy w narodowość naszą wymierzone. Wybawienie nas nie tylko od obcych, ale od nas samych zależy — powinniśmy więc usiłowania nasze zwrócić do pracy wewnętrznego odrodzenia i wzmocnienia. Utworzymy w duchu państwo polskie, a za tem duchowem nastąpi i rzeczywiste.

W drugiem swojem przemówieniu hr. Plater mówił o wzroście Muzeum narodowego w Rapperswylu i napadach, jakich stało się przedmiotem ze strony niechętnych mu przeciwników. Wspomniał i o nieporozumieniu wynikłem z powodu darów Schmidta Ciążyńskiego pomiędzy nowem Muzeum narodowem w Krakowie, a Muzeum narodowem w Rapperswylu i wyrzekł, że oba służą Polsce i dla dobra narodu pracują, więc też spór ten pomiędzy niemi z [illegible] nie może sprowadzić tych następstw, których w innych okolicznościach [illegible]; niechaj jedno i drugie zwróci całą swą usilność w tym kierunku, aby w zakresie swej działalności podnosiły i potęgowały twórczość narodową. Muzeum narodowe w Rapperswylu w tej myśli założone, rozwija się i stara się o coraz praktyczniejsze działanie. Praca w niem podejmowana, wolna od wszelkich stronniczych dążeń, dopełni zadania, jakie postawionem było jej przy założeniu i tworząc w swej organizacyi zbiorowe organa dla swojej czynności, ma prawo wyczekiwać zbiorowego także ze strony ogółu poparcia, przy niem bowiem tylko możebnem jest państwowe w duchu odrodzenie, które powinno być sprawą wspólną całego narodu. [illegible] przez pojedyncze osoby podejmowanych

(Dok. nast.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Illustracya niemiecka *Ueber Land und Meer* podaje piękny drzeworyt z Galicyi, przedstawiający tradycyjny obchód wigilii św. Andrzeja.

— Jedną z najznakomitszych i najsympatyczniejszych postaci, jakie w epoce porozbiorowej reprezentowały ducha narodowego był Julian Ursyn Niemcewicz. Kto zna choćby zbieżnie dzieje Księstwa Warszawskiego i Królestwa kongresowego, wie, jakie znaczenie, jaką niesłychaną powagę u współczesnych miał ten człowiek, ideał obywatela i patryoty. Pozyskanie go dla jakiej sprawy było już podstawą powodzenia. Pierwsi dostojnicy, mężowie stanu, wrogie nawet żywioły uchylali czoła przed tą czcigodną postacią. [illegible] Konstantego [illegible] przed nim [illegible] starcem, okryty siwizną, towarzysz broni Kościuszki, [illegible] Niemcewicz [illegible] stawiają [illegible] nie też [illegible] wadził.

[illegible] nie czysta, nieskazitelna postać Niemcewicza, jak w dziejach narodu, tak też zapisała się i w dziejach literatury. Prace jego literackie zjednały mu prezesostwo Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Jego „bajki" umiano na pamięć, powieści rozchwytywano, prace dramatyczne, jak „Powrót posła" stawały się wypadkiem dnia, entuzyazmowały, wywierały wpływ niesłychany. Niemcewicz — mówi największy kolos naszej literatury, nieśmiertelny wieszcz Adam — w swoich opiniach literackich wyobrażał co było najszlachetniejszego, najsilniejszego w uczuciach Polaków, pragnących zachować niepodległość". To też każdy nowy utwór Niemcewicza przyjmowano z pietyzmem i niezwykłym zapałem. Był on jakby prawodawcą literatury, prawodawcą dobrego smaku i stylu.

Malczewski „Maryę" swoją odczytywał przed nim ze wzruszeniem, oczekując w pokorze wyroku. Współcześni poczuwali się nawet do przesady, widząc w nim poetę, wobec którego bladł Kochanowski. „Śpiewy historyczne" umiał cały naród na pamięć, najpierwsi muzycy dorabiali do nich muzykę — najpierwsi malarze ozdabiali je rysunkami.

Niepojętą jest rzeczą, iż od lat 40 nie było już zbiorowego wydania najlepszych dzieł Niemcewicza, a dzięki temu, ten co niedawno był „pierwszym między najpierwszymi", dziś jest mało znanym. Dlatego też z przyjemnością dowiedzieliśmy się, iż pan K. Bartoszewicz, w dalszym ciągu swej „taniej biblioteki" pisarzów polskich, zamierzył wydać dzieła Niemcewicza — Druk już rozpoczęty został, — a cena 5 tomów w prenumeracie wynosi tylko 3 złr., w oprawie 4 złr. 60 ct.

Dział ekonomiczny.

O ruchu w handlu zbożowym piszą z Warszawy z narzekaniem, iż nie może on wyjść z trudnych warunków, w jakich od jesieni stale się znajduje. Przyczyną tego są znaczne nagromadzone zapasy, i ciągłe wyczekiwanie ze strony kupców, że ceny się zniżą. Najlepszym dowodem wysokości nagromadzonych zapasów jest okoliczność, że otwarte przed paroma miesiącami magazyny tranzytowe, obecnie zupełnie są zapełnione, a zarząd kolei terespolskiej zamyśla o znacznem rozszerzeniu magazynów z przyszłą wiosną. Targ warszawski stale płaci wysokie ceny, odpowiadające notowaniom gdańskim, jeśli więc doliczymy koszta transportu zboża z Warszawy do Gdańska, zobaczymy, iż ceny warszawskie zupełnie nie normują się według warunków popytu w najważniejszym dla nas targu zbożowym. Że jednak tranzakcye, zawierane przez kupców warszawskich, są bardzo małe i wyłącznie na towar przedni, dlatego towar, w cokolwiek gorszej znajdujący się kondycyi, stanowczo nabywcy dostać nie może. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jednak po Nowym roku oczekiwane jest ożywienie w handlu zbożowym.

Kolej Stryj-Beskid. Kolej ta od Stryja po Beskid ma mieć długość 79·6 kilometrów i jak wiadomo ma być zbudowaną kosztem skarbu, obliczonym na 7.240.000 złr. Ustawa z 7 czerwca 1883 br. upoważnia rząd do tej budowy niezależnie od postanowień rządu węgierskiego, bo linia galicyjska jak minister handlu twierdzi — ma swoję samoistną wartość nawet w wypadku, gdyby linia węgierska w budowie miała się opóźnić. Ponieważ jednak rząd węgierski zobowiązał się do rychłej budowy, dlatego i po stronie galicyjskiej nie ma potrzeby do zbytniego forsowania budowy. Dlatego rząd austryacki do kredytu dawnego, przyznanego na wstępne roboty, w sumie stu tysięcy, domaga się na r. 1884 tylko 30 tysięcy, aby uzupełnić studya przygotowawcze i ułożyć projekt szczegółowy, na którego podstawie można będzie przystąpić do budowy bądź w administracyi rządowej, bądź do oddania jej prywatnym przedsiębiorcom. Oprócz znaczenia strategicznego będzie ta kolej miała nie małe znaczenie handlowe głównie dla obfitego materyału leśnego w dobrach hr. Kinsky'ego po stronie galicyjskiej, a w dobrach hr. Schönborna po stronie węgierskiej.

Nafta amerykańska. Według sprawozdań tryesteńskich z dnia 1 grudnia, ceny nafty w beczkach doznały na targowicach amerykańskich dalszej podwyżki. Skutkiem tego i ponieważ na placu tryesteńskim brak było towaru gotowego, dlatego i w Tryeście podniosła się cena z 11 złr. na 12·50. Wielki popyt był również na towar jeszcze będący w drodze na morzu. Również nafta, opakowana w skrzyniach, osiągnęła znacznie wyższe ceny. Dnia 1 grudnia notowano w Tryeście: Gotowy towar w beczkach po 12.50—12.75, w skrzyniach 12.25, do 12.75, towar nadpływający i zapowiedziany w beczkach po 11—12 złr., w skrzyniach po 12 złr. 25 ct. do 12 złr. 50 ct.. (Przy beczkach oblicza się tarę na 20 proc., przy skrzyniach na 6—8 kilogrm. od sztuki.) Dnia 30 listopada było na składach 8358 beczek i 15.510 skrzynek, zapowiedzianych w drodze 64.021 beczek na jedenastu okrętach. Od 1 stycznia do 30 listopada b. r. przywóz do Tryestu wynosił łącznie 152.439 beczek, (roku 1882 było beczek 249.383, a r. 1881, 293.541) i 34.580 skrzynek, (r. 1882 było skrzynek 37.161, r. 1881 zaś 60.475.) Wywóz i konsumcya miejscowa w tejże epoce jedenastomiesięcznej b. r. wynosiła 183.019 beczek i 41.770 skrzynek — roku pierwej 247.954 beczek i 39.650 skrzynek, a roku 1881 beczek 281.141 i skrzynek 50.277.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo przemysłowej krakowskiej w dniu 6 i 7 grudnia.

Targi zbożowe na granicy Kongresówki, a szczególniej na Baranie tak podupadły, iż zboże po większej części tylko z małych posiadłości kmiecych się pojawia, a cały ruch i obrót ogranicza się na małą przedaż, pozbawiony wszelkich większych tranzakcyj. To też i na wczorajszy targ dowieziono zaledwo około 150 korcy pszenicy, którą płacono od 49—50½ złp. Innych produktów zaś nie dowieziono, lub w tak małej ilości, iż cen nie notowaliśmy.

Brak zupełny zagranicznych kupców, gdyż zaledwo tylko jeden z Prus przybył i brał udział w zakupnie, lecz tak małe offerował ceny za pszenicę, iż bez zrobienia jakiegokolwiek zakupna odjechał.

Przebieg całego targu pomimo małego dowozu był słaby i ograniczony na miejscowe potrzeby.

Pszenica, szczególniej biała, trzymała się w cenie; pośledniejsze gatunki zaniedbane. Żyto i jęczmień płacono niżej. Owies trzymał się w cenie, a nawet za piękne gatunki płacono o kilka centów drożej. Nasiona strączkowe pomimo małego obrotu utrzymały się w cenie.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·25	10·20
„ czerwona	9·75	10·40
„ biała	10·—	10·50
Żyto polskie	8.10	8.30
„ galicyjskie	8·—	8·15
Jęczmień browarny	8.—	8·25
„ na paszę	7·—	7·60
Owies	7·20	7·50
Groch	9·75	10·75
Fasola	10·50	12·50
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	7·50	7·90
Proso	6·75	7·50
Jagły	11·—	12.50
Tatarka	7·—	8·—

Biała 4 grudnia. Płacono za 100 pszenicy 11 złr., żyta 9·65, jęczmienia 9·—, owsa 7·50, kukurydzy 8·—, grochu 10·—, bobu 10·—, soczewicy 25·—, jagły 12·—, tatarki 8, ziemniaków 2·80, siana 4·—, koniczu 5·—, słomy 3·10, lnu 20·— konopi 25·—, wełny 90—150 złr.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 7 grudnia. Koło polskie obradowało wczoraj wieczór o sposobie przeprowadzenia zgodnie z dobrem kraju i państwa, aby rząd uorganizował w Galicyi dyrekcyę generalną kolei żelaznych państwowych galicyjskich, na co już w kwietniu zgodził się rząd. Z przemawiających wczoraj doradzali chwycenia się energicznych w tym celu środków posłowie Zacharyewicz, Chrzanowski, Jaworski, Biliński i Mieroszowski. Obrady ukończą się na jutrzejszem posiedzeniu. Zapewne przyjętym będzie wniosek postawiony przez Chrzanowskiego.

Wiedeń, 7 grudnia. (Z innego źródła). Koło polskie obradowało wczoraj przez kilka godzin nad sprawą dyrekcyi kolei galicyjskich państwowych. Podstawę rozpraw stanowią wnioski Zacharyewicza, który zmierza do tego, żeby dyrekcya generalna w Galicyi była utworzona dopiero w czasie otwarcia kolei podkarpackiej, i wniosek Chrzanowskiego, który żąda utworzenia dyrekcyi w kraju już od Nowego Roku dla kolei arcyksięcia Albrechta, Dniestrzańskiej i Leluchowskiej. Jaworski, Mieroszowski i inni popierają wniosek Chrzanowskiego. Czerkawski radzi, aby Koło rozważyło, czy ma już teraz rozwinąć energią, przez innych doradzaną, aby później dopiero poczynić ustępstwa, gdyby rząd życzeniom jego nie uczynił zadość. Obrady nie zostały skończone, Zacharyewicz zapewne cofnie swój wniosek.

Wiedeń, 7 grudnia. Poseł Jasiński otrzymał wczoraj dyplom honorowego obywatelstwa od miasta Jasła w uznaniu zasług położonych około tego miasta. Jasiński jest także honorowym obywatelem miasta Krosna.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 grudnia. W Izbie posłów wniósł rząd projekt ustawy w sprawie podniesienia kredytu dodatkowego na budowę linii bocznych galicyjskiej kolei transwersalnej. W innym wniosku żądał, aby sądy wyjątkowe w Dalmacyi zostały nadal zatrzymane.

Kopp wniósł, aby protest przeciw wyborowi Badenfelda i Lutzowa przydzielony został komisyi legitymacyjnej. Prezydent Smolka uważa jednak protest za bezprzedmiotowy; wniosek Koppa upadł 144 głosami przeciw 127. Edward Suess wynurzył życzenie, aby co rychlej umieszczono w sali cesarskiego orła jako herb austryacki. Potem przystąpiono do porządku dziennego.

Buda-Peszt, 7 grudnia. Izba posłów przyjęła wniosek podatkowy w trzeciem czytaniu oraz uchwaliła projekt poboru podatków przez pierwsze ćwierćrocze 1884 roku.

Berlin, 7 grudnia. Izba posłów odrzuciła 202 głosami przeciw 163 wniosek Sterna domagający się tajnego głosowania przy wyborach do sejmu i do rad gminnych.

Paryż, 7 grudnia. Z pomiędzy agitujących za jutrzejszem zgromadzeniem ujęto siedmnasto-letniego młodzieńca, przy którym znaleziono wybuchowe materyały.

Liberté donosi, że Anglia krząta się żywo w celu pogodzenia Francyi z Chinami. Układy w tej sprawie postąpiły bardzo ostatniemi dniami. *Telegraph* zapewnia, iż Tseng oddał wczoraj prezesowi gabinetu notę, żądającą zaprzestania kroków wojennych, aby bieżących układów nie narazić na zerwanie.

Paryż, 7 grudnia. *Republique française* zaprzecza wczorajszemu doniesieniu dziennika *Télégraphe*; dodaje zaś, iż od 30 listopada nie było żadnych rokowań między Tsengiem a Ferry'm.

Nawet anarchiczne dzienniki odradzają urządzanie zamierzonej manifestacyi; zdaje się więc, że albo do niczego nie przyjdzie, albo manifestacya będzie bez znaczenia.

Bruksela, 7 grudnia. O godzinie 5 i pół wybuchł pożar w zabudowaniach parlamentu; pożar trwał jeszcze o godzinie kwadrans na ósmą wieczór. Pawilon, w którym zbiera się Izba reprezentacyjna, uległ zupełnemu zniszczeniu; — drugi zaś pawilon zajęty przez ministeryum spraw zagranicznych, oraz przez ministeryum oświaty bardzo zagrożony. Spodziewają się, że inne części będą uratowane. Dotąd było kilka wypadków okaleczenia.

Bruksela, 7 grudnia. Pożar w parlamencie opanowano o godzinie 10 wieczór. Sala parlamentu zniszczona wraz z przynależnemi do niej pokojami. Wielu strażników pożarnych poniosło rany, kilku żołnierzy miało zginąć. Część gmachu zajęta przez ministerstwo oświaty i spraw zagranicznych częściowo tylko uszkodzona. Zabudowania senatu uratowane. Pożar wybuchł w kopule umieszczonej nad salą reprezentacyi podczas posiedzenia, a silny przeciąg przez urządzenia wentylacyjne spowodowany wielkim wiatrem północnowschodnim sprzyjał szybkiemu rozwinięciu się pożaru.

Londyn, 7 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Tientsin, iż rząd chiński wzdraga się zmienić lub cofnąć pretensye swe w sprawie Tonkingu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 grudnia 1883.	Dzisiejszy kurs	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79.15	79·[illegible]5
„ 5% węg.	93·85	93·[illegible]5
„ srebrna	79·6[illegible]	79.55
„ złota	98·60	98·50
6% Renta złota węg.	120·3[illegible]	12[illegible]·35
4% Renta złota węgierska	87·65	87·55
Losy z r. 1860	134·—	13[illegible]·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	836 —	83[illegible] —
„ kredytowe austr.	28[illegible]·80	2[illegible]2 10
Londyn	120·65	120·60
Napoleondor	9·59	9·59
Lombardy	139·30	139·75
Losy z r. 1864	167·—	16[illegible]·—
Akcye Karola Ludwika	288 25	289·—
Akcye Lwow. Czer.	168·—	168·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	145·—	145·—
Obl. indem. galic.	99 50	99 2[illegible]
Losy Prem. Węg.	114·20	114 1[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·25	144·5[illegible]
Akc. kol. półn. zach. austr.	184·75	184·[illegible]0
6% Listy zast. hipot. gal.	102·	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	163 75	16[illegible] 75
Marka	59 2[illegible]	59·15
Ruble	116·87	117·
Dukat	5·70	5·69
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. grudnia 1883		
Banknoty	169·15	169·20
Wiedeń	168·95	168·95
Warszawa	197·—	197·2[illegible]
Ruble	197·45	197·60
5% Listy zast. Król. polsk.	61·—	61·20
4% „ likwidacyjne	54·40	54·40
Akcye Karola Ludwika	123 —	122·12
„ kredytowe	476.	475·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

Kraków, dnia 7/12.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 70	117 70
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	96 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 50
6 „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 6/12		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 6/12.		
% Listy za st. z r. 1862 (bez bież. kup.)	— —	100 10
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

	płacą	żądają
% Listy zast. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 6/12.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 15	79 30
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	79 65	79 70
4 „ „ „ złota „ „ 100	98 5	98 65
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	93 85	94 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 2	121 —
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	184 —	184 25
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 40	141 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 25	167 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166 —	167 —
— Como Renten-Scheine na 42 lirów, szt. 1	40 —	— —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	120 35	120 50
5 „ „ srebrna „ „ 100	87 55	87 70
5 „ „ pap. „ „ 100	85 20	85 35
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ 100	96 75	97 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 2[illegible]	114 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 2	110 50
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 —	98 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 50	100 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 6	100 25
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 50	101 25

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 —	29 25
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 30	20 60
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden-Cred. allg. ö. w. za złr. 100	[illegible]	119 5[illegible]
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 60	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 50	101 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 —
6 „ Listy zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 60	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	— —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	102 —	102 50
4% Listy zast. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 —	90 50
5% „ „ „ „ „ „ 100	98 20	98 6[illegible]
5 „ „ Banku austr.-węg. „ 100	100 —	100 50
4½% „ „ „ „ „ 100	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „ 100	98 15	100 50
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta za 300 złr. za złr. 1	96 75	97 25
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 10	104 50	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	98 60	98 75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ 100	98 50	94 —
5 „ Lw.-Czern. z 1866 300 zł. „ 100	95 50	96 —

	płacą	żądają
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	94 6[illegible]	94 90
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	69 25	69 80
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 80	92 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 60	137 90
„ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95 —	95 25
5 „ Nordosty na 200 złr. za złr. 100	91 15	91 50
LOSY		
Kred. dla hand. i przm. na 100 złr. w. a.	172 50	173 —
Klary na 40 złr. m. k.	37 50	38 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	109 50	110 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	21 —	21 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	19 —	20 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	38 —	40 —
Palffy na 40 złr. m. k.	36 50	36 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 —	12 25
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Salm na 40 złr. m. k.	52 50	53 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 75	23 25
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 —	49 60
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
4% Tryestyńskie za 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a.	64 60	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	27 25	[illegible]
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	86 —	87 —

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE		
5% Anglobank za 120 złr.	107 —	107 50
„ Bankverein Wiener na 100 złr.	103 40	103 70
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	28[illegible] 10	282 50
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	280 —	281 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	107 60	108 —
5 „ Austro-węgierski na 600 złr.	836 —	837 —
5 „ Unionbank za 100 zł.	107 1	107 45
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Albert Fiume na 200 złr.	166 —	166 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1000 „	245 —	[illegible]
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	201 60	201 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	289 —	289 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	144 50	145 50
5 „ Lwowsko-Czerniow.-Jassy na 200	167 —	168 50
5 „ Rudolfa na 200	174 —	174 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	164 —	164 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	311 75	312 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	139 20	139 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 69	5 71
20-to Frankówki „ „	9 58	9 59
20-u Markówki „ „	11 82	11 84
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 86	9 87
Funty szterlingi „ „	12 0[illegible]	12 07
Tureckie liry złote „ „	10 90	10 93
Banknoty Niemieckie „ „	47 90	48 —
Ruble papierowe „ 100	117 —	117 25

Podziękowanie.

Niniejszem składam publiczne podziękowanie za wzięcie udziału w odprowadzeniu zwłok ś. p. ojca mego na miejsce wiecznego spoczynku — najpr ód starszym Kolegom zmarłego z r. 1831 i młodszym z r. 1863, następnie straży pożarnej ochotniczej łańcuckiej, wszelkim Władzom, wszystkim Instytucyom i Publiczności. Za co Bóg zapłać.

Łańcut, 2 grudnia 1883.

2407 1 **Antoni Peszko,** syn.

Zdolny buchalter

i korespondent, obeznany z interesem papierowym, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca. Dobre świadectwa i rekomendacye na żądanie. Listy uprasza składać pod: **F. S.** „poste restante" Kraków. 2367 3 3

Wysprzedaż.

Począwszy od dnia **3 grudnia** b. r. odbywać się będzie w Salonie mód paryskich p. Klementyny Chojeckiej w domu pod l. 9 przy ulicy Wiślnej wysprzedaż towarów, należących do masy konkursowej, jako to: kapeluszy damskich, kwiatów, piór, wstążek, koronek, pasamanteryi i t. d. po cenach umiarkowanych.

Dr. Artur Leo,
zarządca masy konkursowej
2383 3 3 Klementyny Chojeckiej.

MARYA PARVI

Nauczycielka Tańców

zawiadamia osoby interesowane, iż rozpoczęła kursa lekcyi tańców salonowych i solowych.

Wiadomość przy **ulicy Sławkowskiej, Nr. 8, I piętro.** 1292 3 3

Nad samą rzeką spławną jest do sprzedania **15,000 sztuk**

pięknych sosen.

Wiadomość bliższa w Krakowie, ulica Lubicz, Nr. 24, I piętro, mieszkanie 19. Codziennie od 10 rano do godz. 1 z południa.

230? 1 3

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN I HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYZANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha. Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKURCZEWSKI I POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha. Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, (vis-à-vis ś. Wojc.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: J. Szyjewski.